



Warszawa 2018

***„Wiedzę możemy zdobywać od innych,
Ale mądrości musimy nauczyć się sami”.***

Adam Mickiewicz

Niniejsza publikacja została wydana dzięki wsparciu finansowemu Rady Rodziców przy Szkole Podstawowej nr 293 im. J. Kochanowskiego w Warszawie.

Redakcja:

Renata Piłat

Wioletta Krawczyk

Anna Nowak

Paulina Płatek

prace uczniów uzdolnionych



Objętych Programem „Wars i Sawa”

Wywiad z Panią Iwoną Krupińską, która z dniem 1 września 2017 r. objęła stanowisko Dyrektora naszej szkoły. Z oświatą związana jest od trzydziestu pięciu lat, spośród których znaczną część poświęciła nauczaniu historii. O swoich zawodowych planach, specyfice pracy dyrektora szkoły, a także o zainteresowaniach i spędzaniu wolnego czasu opowiedziała uczniom: Kajetanowi Markowskiemu z klasy VI a i Weronice Lomott z klasy VII a.

Weronika Lomott: Jak długo pracuje Pani w szkole, jako nauczyciel, a ile lat jest Pani dyrektorem szkoły?

Pani dyrektor: Ze szkołą jestem związana praktycznie całe dorosłe życie. Jak każde dziecko chodziłam do szkoły zgłębiać wiedzę, by potem po ukończeniu studiów stanąć po drugiej stronie biurka. I tak to już trwa trzydzieści pięć lat. Od 1999 roku pełniłam obowiązki wicedyrektora gimnazjum, później dyrektora sześcioletniej szkoły podstawowej, a od 1 września ubiegłego roku dyrekturuję w naszym Kochanowskim

Kajetan Markowski: Co najbardziej lubi Pani w swoim zawodzie - nauczyciela historii?

Pani dyrektor: Historia zawsze mnie pasjonowała, gdyż jest ona ważna dla zachowania ciągłości dziejów i tradycji narodu oraz dla podtrzymywania patriotyzmu. W codziennej pracy z dziećmi i młodzieżą najbardziej lubię z nimi rozmawiać o ważnych wydarzeniach, podejmować dyskusje na różne, niejednokrotnie trudne tematy. Cenię szczególnie tych uczniów, którzy zadają pytania i potrafią interpretować fakty historyczne.

Kajetan Markowski: Jak wspomina Pani pierwsze dni pracy w naszej szkole?

Pani dyrektor: Pierwsze dni pracy w tej szkole zapisały się w mojej pamięci bardzo dobrze. Przed rozpoczęciem roku szkolnego, słyszałam wiele pozytywnych opinii o tej placówce. Przede mną stało trudne wyzwanie wdrożenia założeń reformy oświaty, w sposób szczególnie wspierania siódmoklasistów w nowej rzeczywistości szkolnej. Bardzo

miłą niespodzianką było dla mnie serdeczne powitanie przez dzieci i grono pedagogiczne.

Weronika Lomott: Jakie jest Pani największe marzenie jako dyrektora naszej placówki?

Pani dyrektor: Moim największym marzeniem jest, aby każdy uczeń był dumny, że ukończył naukę w tak wspaniałej szkole jak nasza i po latach mógł stwierdzić: *Jestem od Kochanowskiego!*

Kajetan Markowski: Co daje Pani największą satysfakcję w pracy na stanowisku dyrektora szkoły?

Pani dyrektor: Największą satysfakcję dają mi efekty pracy moich nauczycieli w postaci sukcesów uczniów, zarówno we współzawodnictwie dydaktycznym, artystycznym, jak i sportowym. Bardzo istotnym jest także zadowolenie rodziców z faktu uczęszczania ich pociech do naszej szkoły.

Weronika Lomott: Co jest najtrudniejsze w pracy dyrektora szkoły?

Pani dyrektor: Najtrudniejszym w pracy dyrektora szkoły jest duża ilość zadań w wielu obszarach. Oczywiście, najważniejszym z nich jest proces edukacyjny, którego nieodzownym elementem są podejmowane działania umożliwiające pokonywanie różnego rodzaju trudności. Jednak dla zapewnienia właściwego funkcjonowania szkoły realizuję też wiele zadań z zakresu logistyki i administracji. Używając terminologii ekonomicznej, jestem kimś w rodzaju „menadżera szkoły”.

Kajetan Markowski: Które ze swoich osiągnięć uważa Pani za największe i dlaczego?

Pani dyrektor: W mojej ocenie największym dotychczasowym osiągnięciem jest dotarcie przez moich jedenastu uczniów do finału w kuratorskim konkursie z zakresu historii. Ponadto bardzo cenię sobie znajomość z wieloma ciekawymi osobami, a wśród nich szczególnie Papciem Chmielem, tym od Tytusa, Romka i A'Tomka.

Weronika Lomott: Kto jest dla Pani największym autorytetem?

Pani dyrektor: Moim największym autorytetem jest, niestety, nieżyjący już tata, który przekazał mi wiele cennych wartości, a wśród nich

umiejętność pokonywania życiowych przeszkód, pokonywania ich, a nie omijania.

Kajetan Markowski: Jakie ma Pani plany odnośnie placówki, którą kieruje?

Pani dyrektor: Chciałabym żeby w szkole rozwinęła się infrastruktura przestrzenna, w szczególności modernizacja zaplecza sportowego. Ponadto wiązę plany ze świetlicą, którą zamierzam wyposażyć w nowy sprzęt. Jednocześnie, w celu zachęcenia uczniów do większego wysiłku w pracy dydaktycznej, pragnę poszerzyć kategorię przyznawanych nagród.

Kajetan Markowski: Czy ma Pani jakieś nowatorskie, innowacyjne rozwiązania, które chciałaby Pani wdrożyć w naszej szkole?

Pani dyrektor: Tak, oczywiście, że mam. Oprócz kontynuacji programów edukacyjnych, w tym np. *Wars i Sawa*, planuję przystąpienie do nowych innowacyjnych programów: międzynarodowego programu edukacyjnego Global Scholars, programu „Varsavianistyczna szkoła” i wielu innych.

Weronika Lomott: Jaka jest wg Pani recepta na szczęście?

Pani dyrektor: Receptą na szczęście jest umiejętność rozmowy z drugim człowiekiem oraz wspólne pasje. Podstawą do szczęścia jest przede wszystkim rodzina i panujące w niej dobre relacje. Cytując naszego patrona Jana Kochanowskiego, nie można także zapomnieć o nadrzędnej wartości jaką stanowi „szlachetne zdrowie”.

Weronika Lomott: Czy w natłoku obowiązków znajduje Pani czas na odpoczynek?

Pani dyrektor: Nie jest to łatwe, ale gdy tylko mam możliwość, staram się odpocząć od natłoku codziennych spraw.

Kajetan Markowski: Jak pani spędza czas wolny?

Pani dyrektor: W czasie wolnym uwielbiam czytać książki, chodzić do teatru lub na koncerty. Wiele przyjemności sprawia mi zgłębianie tajników regionalnych kuchni Polski.

Weronika Lomott: W tym roku szkolnym zostanie wydana już szósta część publikacji *Pars pro toto, czyli Szkoła Podstawowa nr 293 w miniaturze*, w której zawarte prace uczniów uzdolnionych koncentrują się wokół tematu *Podróże małe i duże*. Czy podróże sprawiają Pani przyjemność?

Pani dyrektor: Uwielbiam podróżować, ale w niezbyt odległe miejsca.

Kajetan Markowski: Które miejsca lubi Pani odwiedzać najchętniej?

Pani dyrektor: Moim ulubionym miastem jest Kazimierz Dolny. Często udaję się także do Białowieży.

Weronika Lomott: Gdyby po raz drugi stanęła Pani przed wyborem zawodu, to jaki zawód Pani wybrałaby?

Pani dyrektor: Po trzydziestu pięciu latach w oświacie, z wielką satysfakcją mogę stwierdzić, że wybrałam właściwą drogę życiową, z uwagi na fakt, że lubiłam i nadal lubię pracę z dziećmi, choć nie ukrywam, że kiedyś myślałam o zawodzie prawnika.

Weronika Lomott: Czego życzyłaby Pani sobie na kolejne lata pracy?

Pani dyrektor: Chciałabym mieć więcej czasu na bezpośredni kontakt z moimi uczniami, dziećmi z naszej placówki. Tymczasem wciąż zbyt dużo uwagi muszę poświęcać sprawom administracyjnym.

Bardzo dziękujemy za poświęcony nam czas i życzymy dalszych sukcesów w pracy zawodowej.

Moje podróże małe i duże

Po co jechać gdzieś daleko?
Skoro tutaj tyle tego.
Tu w Warszawie, na Bielanych
jest co zwiedzać proszę Pana.
Mam już plany wakacyjne.
Bardzo dla mnie atrakcyjne.
Mapa moja skserowana
wszystkich fajnych ścieżek, drózek.
Gdzie pojechać, co zobaczyć?
Już nie mogę czekać dłużej.
Najpierw zwiedzę kościół święty,
na tej górze, tej Polkowej.
Może znajdę grób Staszica?
Jak nie znajdę, to spytam
Księdza Drozdowicza.
Chcę zobaczyć i kościoły i ulice,
wszystkie stare kamienice.
Jak się zmęczę tym zwiedzaniem,
siądę w parku, przy fontannie na ławeczce
i powspominam troszeczkę.
Byłam w Niemczech u przyjaciela.
Było tam dużo do zobaczenia.
Byłam w Grecji pięć już razy.
Tam opalałam się na plaży.
Byłam w Turcji, mówię szczerze,
że jeździłam, w Ankarze, na rowerze.
Już widziałam kawał świata.
Moja wiedza o nim jest dość bogata.
I nie do wiary,
że dopiero dziś odkrywam to, co najpiękniejsze –
Bielany!

*Nina Kaczkan, klasa III f
Opiekun – p. mgr Maryla Dąbrowska*



Lakhi Manik, klasa VI b
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń

Zadanie*

Maciek z rodzicami wędrował po górach. Od drogowskazu do końca trasy zostało jeszcze 960 m. Po przejściu 515 m Maciek zobaczył nad potokiem piękne czarno-żółte zwierzę podobne do jaszczurki. Maciek znał to zwierzę z obrazka w albumie - to była salamandra. Oblicz ile metrów przed końcem trasy Maciek zobaczył salamandrę?

Rozwiązanie:

$$960 - 515 = 960 - 5 - 10 - 500 = 955 - 10 - 500 = 945 - 500 = 445$$

Odpowiedź: Maciek zobaczył salamandrę 445 metrów przed końcem trasy.

*Źródło: Zadanie ułożone przez nauczyciela – opiekuna.

Daniel Bereza, klasa II a
Opiekun – p. mgr Anna Ciach

Close and far trips

Peter and Anna are American. They are from New York. They want to travel around Europe. They go to travel agency. They buy a ticket to Paris for Saturday. They go back home and start packing a suitcase.

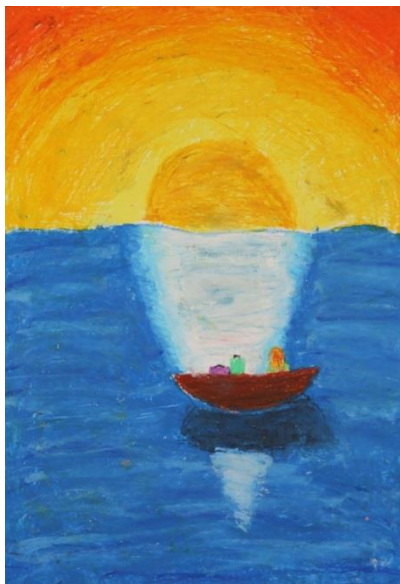
- Don't forget to take a map! - says Peter to Anna.

- Ok, but let's look where we want to go next - says Anna.

They look at the map. Anna wants to see the Eiffel Tower and the Notre Dame Cathedral in Paris. Next they go to the South by car to Barcelona in Spain. Peter wants to see Sagrada Familia Cathedral and Camp Nou Stadium. He is a football fan. Then they want to go to Italy by ship. Anna's friend - Julia lives in Rome. Julia knows Rome very well. They want to visit many interesting places. At the end they want to go to Poland. They want to see the Royal Castle, Old Town in Warsaw and Wawel in Cracov.

Peter and Anna have to take a lot of money because they want to buy many souvenirs.

Mateusz Grzeszuk, klasa IV b
Opiekun – p. mgr Anna Kuklik - Petrykowska



Anna Kraśniewicz, klasa IV a
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń

Zadanie*

Tomek z tatą i mamą wybrali się na wycieczkę rowerową Wschodnim Szlakiem Rowerowym. Wyruszyli z Elbląga. Zaplanowali, że przejadą 360 km. $\frac{1}{3}$ trasy przebyli z prędkością 20 km na dzień. Kolejną $\frac{1}{3}$ trasy z prędkością 12 km na dzień. W ostatnim etapie zwolnili do 10 km na dzień. Ile dni zajęło im przejechanie całej trasy?

Rozwiązanie:

$$\frac{1}{3} \text{ z } 360 \text{ km} = 360 \text{ km} : 3 = 120 \text{ km}$$

$$\text{etap 1} - 120 \text{ km} : 20 \text{ km} = 6$$

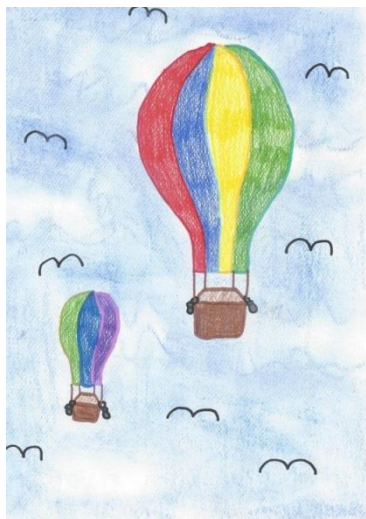
$$\text{etap 2} - 120 \text{ km} : 12 \text{ km} = 10$$

$$\text{etap 3} - 120 \text{ km} : 10 \text{ km} = 12$$

$$\text{razem: } 6 + 10 + 12 = 28$$

Odpowiedź: Całą trasę przejechali w 28 dni.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia i jego mamę.



Jeremi Rosiński, klasa III c
Opiekun – p. mgr Renata Piłat

Iga Elbe, klasa V b
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń

My Trip to London

Last summer holidays I visited London with my mum and little brother. We took a flight there because Britain is an island. We had to wake up early, because the airport is very far from where I live. We flew 3 hours there! When we arrived we checked in at a hotel. We had a 3 hours nap and we started our sightseeing tour of London.

At first we went to see the Big Ben. It's really huge! Then we went to Buckingham Palace. It's the most important place in Britain and the British Kings have lived there since 1837. After a few hours of walking we were really hungry and we decided to eat something – a traditional English dish, fish and chips, of course! It was tasty, but generally I do not like fish.

The next day we went to see the London Eye. Me and my brother wanted to take a ride. The queue was very long and we waited for 1 hour to get there. It was a great experience! Then we saw the oldest castle in London - the Tower of London and the most recognizable square in London - the Trafalgar Square.

On the last day of our trip, we went to the British Museum and the National Gallery. We also visited Piccadilly Circus to buy some souvenirs. I bought a British soldier statue and a British flag! When we came back home we told about our trip to London to our family. My uncle said that he is going to visit London next year!

Stanisław Mroczek, klasa VI c
Opiekun – p. mgr Marta Budzińska

Zadanie*

Pewnego razu rodzina Szczepańskich pojechała nad morze. Bardzo lubiła robić zdjęcia. Pierwszego dnia zrobili 64 zdjęcia, drugiego dnia dwa razy więcej, a trzeciego 4 razy mniej niż drugiego dnia. Ile razem zrobili zdjęć?

Rozwiązanie:

$$1 - 64$$

$$2 - 64 \cdot 2 = 128$$

$$3 - 128 : 4 = 32$$

$$\text{razem: } 64 + 128 + 32 = 224$$

Odpowiedź: Razem zrobili 224 zdjęcia.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.



Mateusz Szczepański, klasa III c
Opiekun – p. mgr Renata Piłat

Zadanie*

Justyna zamierza sprzedać swoje pamiątki z wycieczek, aby zarobić na podróż do Hiszpanii, która kosztuje 638 zł (Justyna jedzie sama). W swojej kolekcji ma 13 pamiątek z Włoch, 6 z Francji oraz 15 z Gdańska. Każdą z pamiątek z Włoch chce sprzedać po 16 zł, a pamiątki z Francji zamierza sprzedać po 20 zł. Pamiątki z Gdańska chce sprzedać w paczkach po 3 sztuki tak, aby jedna paczka kosztowała o połowę mniej niż wszystkie pamiątki z Francji. Chociaż pamiątki pakowane są w paczki każda pamiątka jest warta tyle samo. Ile kosztuje jedna pamiątka z Gdańska, a ile paczka? Czy Justynie wystarczy na wycieczkę do Hiszpanii?

Rozwiązanie:

$13 \cdot 16 = 208$ (tyle złotych uzyska ze sprzedaży pamiątek z Włoch)

$6 \cdot 20 = 120$ (tyle złotych uzyska ze sprzedaży pamiątek z Francji)

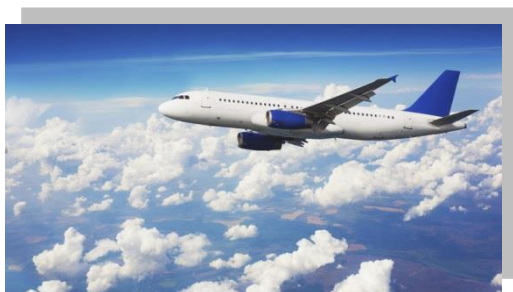
$15 : 3 = 5$ (tyle będzie paczek z pamiątkami z Gdańska)

$120 : 2 = 60$ (tyle złotych chce, aby kosztowała jedna paczka z pamiątkami z Gdańska)

$60 : 3 = 20$ (tyle złotych chce, aby kosztowała jedna pamiątka z Gdańska)

$60 \cdot 5 = 300$ (tyle złotych uzyska ze sprzedaży wszystkich pamiątek z Gdańska)

$208 + 120 + 300 = 628$ (tyle złotych uzyska ze sprzedaży wszystkich pamiątek)



Odpowiedź: Jedna pamiątka z Gdańska kosztuje 20 zł, a paczka 60 zł. Justynie nie wystarczy na wycieczkę do Hiszpanii.

*Źródło: Zadanie ułożone przez uczennicę.

Iga Elbe, klasa V b
Opiekun – p. mgr Ewa Bogaczewicz

Z innego punktu widzenia

Cześć! Jestem maleńkim, rezolutnym erytrocytem. Mam na imię Mira. Mieszkam w organizmie Mani, która właśnie skończyła 13 lat.

Gdy tylko się pojawiłam na świecie, wszystko mnie zadziwiło, ale szybko się przyzwyczaiałam do tego niezwykłego miejsca, jakim jest ciało człowieka. Moim zadaniem, od samego początku, było noszenie tlenu i dwutlenku węgla tam i z powrotem. Każdego dnia przeżywam

podróże małe i duże. Z serca do płuc, z płuc do nóg, z nóg do dłoni, i tak bez końca. Czasami bywa ciężko, dlatego zawsze bardzo się cieszę, gdy docieram wreszcie do płuc. Czuję się tam tak dobrze, tak lekko i błogo. Koleguję się z białymi krwinkami. Są równie ważne jak my, krwinki czerwone, ponieważ bronią organizmu przed niebezpiecznymi intruzami. One też dużo podróżują, ponieważ prowadzą patrole w poszukiwaniu bakterii i wirusów, które potem zwalczają. Naszą pracą kieruje mózg – to takie centrum dowodzenia. I serce oczywiście. Od nich wszystko zależy. Czy mamy płynąć szybciej, czy wolniej, do jakiego miejsca - czy w kierunku centrali, czy może do serca. Te dwa narządy mają władzę nad całym ciałem Mani. Mogą wydawać polecenia, a neurony w ułamku sekundy dostarczają je do odpowiedniego narządu. Ten natychmiast robi, co trzeba. Ach, gdybym to ja tak mogła kierować organizmem. Ale co tam, urodziłam się krwinką i dobrze mi z tym!

Pewnego dnia w moim uporządkowanym świecie zaczęło się dziać coś dziwnego. Mózg trzy razy w tygodniu między godziną 16:00 a 17:15 kazał nam płynąć znacznie szybciej niż zazwyczaj. Narzucał nam zabójcze tempo. Wreszcie miałam tego dość. W końcu odważyłam się zapytać kogoś starszego, o co w tym wszystkim chodzi.

- Nie potrafię wyjaśnić, co to jest, ale wiem, że to się dzieje, gdy nasza Mania spotyka jakiegoś kolegę Franka. Widują się na treningach karate.
- Jeżeli uda ci się dotrzeć do mózgu, to może się dowiesz czegoś więcej, dziecino – odparł stary i doświadczony w erytrocyt Henio.

Nie zastanawiając się długo, zamiast udać się w stronę rąk, skrzyłam w prawo, do mózgu. Na początku czułam się trochę nieswojo wśród nieznanomych erytrocytów. Płynąc przed siebie, uważnie się im przyglądałam. Spotykałam też mnóstwo białych krwinek. Patrolowały organizm, unosząc się nad nami. Wypatrywały bakterii i wirusów. Widziałam, jak nasze jednostki obronne zwalczały zarazki. Wrogowie byli bez szans! Jakie to wszystko niesamowite. Organizm to ogromny świat dla takiej krwinki jak ja. A tymczasem znalazłam się już niedaleko celu mojej podróży. „O kurka! Ja widzę neurony!” – powiedziałam do siebie ściszym głosem.

- Hej, hej panie Neuronie! – zawołałam.

- Co..? Wołał mnie ktoś czy mam tylko omamy? - odpowiedział

zdmiony.

- Nie, nie ma pan omamów. Ja pana wołam. Chciałam się zapytać, czy może wie pan, o co chodzi z tym całym przyspieszaniem krążenia krwi.

- Słuchaj mała, za to wszystko odpowiedzialne są endorfiny, takie hormony, znajdziesz je....

I pobiegł. Nie dokończył zdania. Widocznie bardzo się spieszył. No cóż, ruszyłam dalej przed siebie. Gdzie mogą być te endorfiny? Co to w ogóle jest? Hormony rzecz jasna, ale jaki mają związek z tym wszystkim? Od tego myślenia robiło mi się słabo. Na moment otrzeźwił mnie widok przelatujących nade mną przeciwciał. Jak ich dużo! Zatrzymałam jedno z nich.

- Ej, pozwól tu na chwilę!

- Ja? Słucham. Tylko szybko, bo staram się wykończyć bakterie groźnej choroby. Bakterie tężca chcą zaatakować mózg. Nie możemy do tego dopuścić!

- Jedno pytanie. Którędy do mózgu?

- Prosto i w prawo. Potem kieruj się drogowskazami. Jakby co, spytaj o drogę leukocyty.

- Bardzo ci dziękuję. Jestem twoim dłużnikiem.

Przyspieszyłam tempo, aby jak najszybciej tam dotrzeć. Wreszcie wyłonił się zza zakrętu. Mózg! Ale widok! I wtedy doznałam olśnienia. Przypomniałam sobie, że pewna stara krwinka opowiadała mi, że te endorfiny to są hormony szczęścia! Czyli krążenie przyspieszało, gdy gospodyni była szczęśliwa. Udało się. Pierwsza część zagadki rozszyfrowana. Wtedy dostrzegłam neurony.

- Halo, panie Neuronie, niech pan zaczeka.

- Co tam, moja droga?

- Proszę mi powiedzieć, gdzie jest wytwórnia hormonów szczęścia?

- Endorfin? W przysadce mózgowej, w przedniej części. Tam je znajdziesz.

- Dziękuję bardzo. Kiedyś się panu odwdzięczę. Do zobaczenia!

Ruszyłam we wskazanym kierunku. Ogarnął mnie lekki niepokój, sama nie wiem dlaczego. Wdech. Wydech. Wdech. Wydech. Poczułam się trochę lepiej. Ciszę zakłóciło moje pukanie w delikatną ściankę przysadki.

- Kto tam? – usłyszałam.

- Przepraszam, bo ja chciałam się o coś zapytać.
- Słucham! Podejdź no bliżej, bo ani cię nie widzę, ani nie słyszę.
- Dzień dobry, nazywam się Mira. Jestem czerwoną krwinką. Przebyłam długą podróż, aby się dowiedzieć, dlaczego ostatnio tak często podnosi się krążenie krwi. Dowiedziałam się, że pan i pańscy krewniacy jesteście za to odpowiedzialni.
- No tak, to my przyspieszamy krążenie krwi, ale nie celowo. Chodź, siadaj to ci wszystko opowiem. Jak zapewne wiesz, jesteśmy endorfinami, zwanymi także hormonami szczęścia. Nas hormonów w organizmie jest wiele, ale znacznie się od siebie różnimy. Na przykład endorfiny mają niewiele wspólnego z hormonami płciowymi czy hormonami tarczycy. Wszystkie na co innego wpływają. My przystępujemy do działania, gdy Mania jest szczęśliwa, zakochana czy je czekoladę. Tak już jest. W tym przypadku, nasza nastolatka poznała ciacho z 8 klasy. Zakochała się w nim i wte...
- Co to zakochanie?
- Oj, niepotrzebnie mi przerywasz. Zakochanie się zwane też miłością sprawia, że jesteś zauroczony osobowością, wyglądem, charakterem tej drugiej osoby. Tak już w życiu jest. Mania się zakochała, więc jak on tylko na nią spojrzy lub do niej zagada, jest szczęśliwa i krew szybciej płynie. Tyle.
- Ojej, fajny ten nasz organizm. Dziękuję panu za wytłumaczenie. Ach, jak się cieszę, że w końcu poznałam prawdę! Dziękuję, bardzo dziękuję!
- Nie ma za co. Ale leć już, bo nie powinnaś siedzieć u mnie zbyt długo.
- Dobrze. Jeszcze raz dziękuję.

Gdybym wtedy była człowiekiem, to u mnie też wydzielilyby się endorfiny. Podróż minęła mi bardzo szybko. To ze szczęścia! Wracalam do najbliższych krwinek stęskniona i dumna, że wykonałam zadanie na szóstkę. Przy okazji uświadomiłam sobie, że wytrwałość i odwaga to cenne zalety, które sprawdzają się w każdej podróży. A podróże są fascynujące i niesamowite! Poznałam wiele ciekawych istot, a także zobaczyłam wiele niezwykłych miejsc. Warto odbywać podróże małe i duże.

Inga Szacka, klasa VI b
Opiekun – p. mgr Elżbieta Milej

Zadanie*

Astronauta dostał od swoich przełożonych misję, żeby dolecieć z Ziemi na Księżyc zanim ślimak przepłźnie 300 m. Odległość od Ziemi do Księżyca wynosi 384 400 km. Ślimak pełza z prędkością 13 mm/s, a rakieta leci z prędkością 20 km/s.

Kto pokona szybciej daną mu odległość i o ile szybciej?

Rozwiązanie:

Ślimak

$$13 \text{ mm/s} : 1000 = 0,013 \text{ m/s}$$

$$300 \text{ m} : 0,013 \text{ m/s} = 23\,076,92 \text{ s}$$

Rakieta

$$384\,400 \text{ km} : 20 \text{ km/s} = 19\,220 \text{ s}$$

$$23\,076,92 \text{ s} - 19\,220 \text{ s} = 3\,856,92 \text{ s}$$

Odpowiedź: Rakieta doleci na Księżyc szybciej niż ślimak pokona 300m, o 3856,92 sekund szybciej.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.



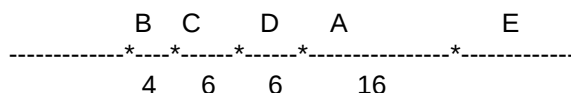
Jan Kochaniak, klasa VI b
Opiekun – p. mgr Ewa Bogaczewicz

Zadanie*

Przy drodze znajduje się 5 miejscowości: A, B, C, D i E. Wiadomo, że: odległość z A do D wynosi 6 km, z A do E – 16 km, z D do E – 22 km, z D do C – 6 km, a z A do B – 16 km. Odległości mierzono wzdłuż drogi. W jakiej kolejności są położone miejscowości?

Rozwiązanie:

A – D : 6 km
A – E : 16 km
D – E : 22 km
D – C : 6 km
A – B : 16 km



Odpowiedź: Miejscowości położone są w kolejności B, C, D, A, E.

*Źródło: „Zadania dla przyszłych olimpijczyków”, Zbigniew Romanowicz, Bartłomiej Dyda



Jakub Kolimaga, klasa V d
Opiekun – p. mgr Ewa Bogaczewicz

Moje podróże po Polsce

Uczniowie najbardziej lubią czas wakacji, bo wtedy mogą poznawać nowe miejsca i nowych kolegów. W Polsce jest wiele ciekawych miejscowości do zwiedzania. Nasza Ojczyzna jest bardzo różnorodna. Mamy piękne góry, Morze Bałtyckie i krainę jezior.

W tym roku odwiedziłem każde z tych miejsc, dlatego je opiszę. Najbardziej lubię morze, bo przyjeżdżam tu od małego. Znam już Hel, Jastarnię, Gdańsk i małe miejscowości, w których odpoczywałem razem w rodziną. Bardzo miło jest leniuchować na plaży, szczególnie gdy jest gorąco. Wtedy można się chlapać w wodzie i przeskakiwać przez fale. Zainteresował mnie szczególnie pobyt w fokarium na Półwyspie Helskim. Wspominam też Jastarnię i park linowy. Często tam chodziłem, bo poprawiałem sprawność fizyczną.

Polubiłem także jeziora mazurskie i ośrodek wypoczynkowy w Wierzbowie. Czas upłynął bardzo szybko. Poznałem wielu kolegów, np. Bartka, z którym nadal utrzymuję kontakt. Pewnej nocy zaskoczyła wczasowiczów wizyta łosia nad brzegiem jeziora. To duże zwierzę nikogo się nie bało. Pierwszy raz widziałem łosia z bliska i zrobiłem mu zdjęcie. Na Mazurach odwiedziłem kilka miejscowości: Mikołajki, Mrągowo, Kętrzyn. W Mikołajkach polecam basen, w którym lubiłem pływać.

Długą podróż odbyłem, jadąc w góry. Pojechałem tam pierwszy raz podczas ferii zimowych. Zobaczyłem szczyt Śnieżki i byłem pod dużym wrażeniem. Bardzo ciekawa była też wizyta w Hucie Julia, w której produkowane są kryształowe naczynia i inne przedmioty, a zwiedzanie z przewodnikiem odbywa się w trakcie dnia pracy, więc wszystko można dokładnie obejrzeć i zrozumieć. Myślę, że jeszcze tu wrócę.

Uważam, że podróże odkrywają przed nami piękno Polski. Pokazują jak wiele jest niesamowitych i zaskakujących krajobrazów. Wspomnienia zostają nam na całe życie.

Mateusz Szczepański, klasa III c
Opiekun – p. mgr Renata Piłat

Zadanie*

Pani Nowak podróżowała samolotem z Warszawy do Dubaju. Na początku jechała na lotnisko taksówką, co jej zajęło 33 minuty. Potem leciała samolotem 7 godzin i 18 minut, a potem z lotniska do hotelu 43 minuty hulajnogą. Ile pani Nowak zajęła podróż w 2 strony, jeśli w drugą stronę jechało się tak samo tylko samolot miał 52 minutowe opóźnienie?

Rozwiązanie:

$$\begin{aligned} & (33 \text{ min} + 7 \text{ h } 18 \text{ min} + 43 \text{ min}) \cdot 2 + 52 \text{ min} = \\ & = (33 \text{ min} + 438 \text{ min} + 43 \text{ min}) \cdot 2 + 52 \text{ min} = \\ & = 514 \text{ min} \cdot 2 + 52 \text{ min} = 1028 \text{ min} + 52 \text{ min} = 1080 \text{ min} \\ & 1080 \text{ min} : 60 = 18 \text{ h} \end{aligned}$$

Odpowiedź: Podróż zajęła pani Nowak 18 godzin.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

Kajetan Buczyło, klasa V a
Opiekun – p. mgr Magdalena Dwojakowska – Bąk



My dream journey

My dream journey is a trip to Australia. I would like to go there because this continent is very different from Europe, where I live.

I would like to see Sydney with its modern opera. It is the most famous opera in the world. In this place symphonic orchestra concerts take place and ballet is performed.



I would like to be able to listen to Ed Sheeran concert there. In the background of the opera there is one of the world largest arch bridges. It's called the Harbor Bridge. An annual fireworks display for the New Year is held on this bridge, which I have often seen on television. It would be nice to see this event with my own eyes.



Australia is a country of Aborigines, therefore I would like to climb on Uluru mountain, which is a holly place for them. They believe that a person who takes away a piece of rock



will be unlucky.

I would also like to listen to how Aborigines play an instrument called Didgeridoo. It is made of eucalyptus tree branches that have been removed by termites!

In the east of Australia I would like to visit Melbourne. You can see a zoo with many exotic animals there. I would like to see kangaroos and have an opportunity to see them fighting like boxers. I hope that I can give a hug to a koala bear.



I would like to dive in a Big Coral Reef and see many colourful fishes and coral plants. I am a great swimmer and because of it I would like to try to surf on the most beautiful beaches of Australia like Whiteheaven or Hyams Beach. I would like to see a pink lake called Hillier that is

located in the west of Australia on the Middle Island. It looks unbelievable, it is surrounded by white sand and eucalyptus forest.

Australia is an extraordinary and amazing country. I can communicate easily there, because I can speak English quite well. I hope that I will have a chance to visit this country soon. It will be fantastic and my dream will come true.

Jakub Daniszenko, klasa IV b
Opiekun – p. mgr Anna Kuklik – Petrykowska

Zadanie*

Odległość z Krakowa do Zakopanego wynosi 110 km. Równocześnie o godzinie 12:00 z Krakowa wyjechał Wojtek, a z Zakopanego Franek. Spotkali się po 240 minutach. Wojtek jechał ze stałą prędkością 14,4 km/h. Z jaką prędkością jechał Franek? Który z chłopców przejechał większą odległość i o ile? Wynik podaj w metrach.

Rozwiązanie:

$$240 \text{ min} = 4 \text{ godz.}$$

$$14,4 \text{ km/h} \cdot 4 \text{ h} = 57,6 \text{ km} - \text{odległość przejechana przez Wojtkę}$$

$$110 \text{ km} - 57,6 \text{ km} = 52,4 \text{ km} - \text{odległość przejechana przez Franka}$$

$$52,4 \text{ km} : 4 \text{ h} = 13,1 \text{ km/h} - \text{prędkość Franka}$$

$$57,6 \text{ km} - 52,4 \text{ km} = 5,2 \text{ km}$$

$$5,2 \text{ km} = 5200 \text{ m}$$

Odpowiedź: Franek jechał z prędkością 13,1 km/h. Wojtek przejechał 5200 metrów więcej niż Franek.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

Antoni Kucisz, klasa V b
Opiekun – p. mgr Ewa Bogaczewicz

Najlepsze święta

Zbliżała się przerwa świąteczna i w szkole coraz częściej rozmawiano o tym, jak dzieci spędzą zimę. Szczególnie podczas lekcji języka polskiego. Maciek zawsze w czasie takich zajęć zatykał sobie uszy.

- To wszystko przez ciocię Małgosię! – myślał rozgoryczony.

Ciocia Małgosia i wujek Rafał mieli go na te święta zabrać do Rzymu. Jednak kiedy już zarezerwowali pokoje w hotelu, okazało się, że opłacili miejsca tylko dla trzech osób. Wobec tego zgodzili się zabrać

jedynie jego brata, Igora. Ten na każdej lekcji języka polskiego pierwszy się zgłaszał i chwalił się, jak to zwiedzi Koloseum, świątynie i antyczne budowle. A on, Maciek, kolejny rok będzie się nudził u babci Joli.

W dzień wyjazdu Maciek nic nie mówił. Patrzył tylko jadownicę na Igora, który, szczerząc zęby, siedział na wielkiej walizce, którą zamierzał zabrać ze sobą. Chłopiec wsiadł do samochodu rodziców, patrzył za okno i wyobrażał sobie, że za szybą są ruiny ważnych budynków i posągi bogów. Niestety, nic takiego tam nie było. Na miejscu powitała go babcia Jola.

- Witaj, słonko! Wiesz, jak babcia się za tobą stęskniła? – świergotała. – Upiekłam twoje ulubione ciasto!

Maciek nic nie odpowiedział. Uśmiechnął się do babci i usiadł przy stole. Pośrodku stało ciasto. Mimo woli Maciek zjadł kawałek i mruknął, że może nawet Igor nie je w hotelu tak dobrego sernika. Wstał od stołu i zatopił wzrok w książce.

- Będę czytać cały tydzień, do czasu, gdy rodzice w końcu po mnie przyjadą – obiecał sobie w myślach.

Nagle usłyszał dzwonek do drzwi.

- No nie! To na pewno jakieś stare i nudne koleżanki babci! – jęknął.

Po chwili usłyszał wesoły głos.

- Cześć, Maciek! – To był jego ulubiony kuzyn, Olek.

Babcia zabrała ich oboje do galerii handlowej i każdy mógł sobie wybrać po jednym pudełku klocków. Wracając, kupili sobie jeszcze po paczce żelków, a niedaleko domu wstąpili do wesołego miasteczka.

Kiedy po tygodniu Maciek wrócił do szkoły, okazało się, że Igorowi Rzym wcale nie przypadł do gustu. Narzekał, że tam były same rupiecie i nudne muzea. Maciek patrzył z satysfakcją, jak brat narzeka i męczy rodziców ciągłymi pytaniami:

- To niesprawiedliwe! Dlaczego ja nie pojechałem do babci?!

Hanna Dziedzic, klasa V c
Opiekun – p. mgr Luiza Podgajna



Maja Filipiak, klasa V a
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń

Zadanie*

Maciek jechał z Warszawy do Babci. Przejechał $\frac{3}{4}$ trasy czyli 144 km w 3,5 godziny. Jechał ze stałą prędkością. Ile kilometrów ma cała trasa i ile mniej więcej czasu trwa podróż z Warszawy do Babci?

Rozwiązanie:

$\frac{3}{4}$ trasy: 144 km

$\frac{1}{4}$ trasy: $144 : 3 = 48$

Cała długość trasy: $48 \cdot 4 = 192$ km

$\frac{3}{4}$ czasu przebycia trasy: 3,5 godziny = 210 min

$\frac{1}{4}$ czasu przebycia trasy: $210 \text{ min} : 3 = 70 \text{ min}$

Całkowity czas przebycia trasy: $70 \text{ min} \cdot 4 = 280 \text{ min} = 4 \text{ godz. } 40 \text{ min}$

Odpowiedź: Cała trasa ma 192 km, a przejazd będzie trwał ok. 4 godzin 40 minut.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

Adam Wyszyński, klasa V c
Opiekun – p. mgr Magdalena Dwojakowska – Bąk

Warsaw, 7.01.2018

Dear Grandpa!

In July 2017 I was with my parents and my sister on a two-week bike travel on Pomorze and Kaszuby. Our train departed early in the morning. We spent half a day travelling and finally reached Ustronie Morskie in the afternoon. We started our bike route just from the train station. The first stop was Mieleno town where we stayed another day. Later on we travelled to Bobolice. A few days later we arrived in Darłówek where we visited the seaport. I saw very big 3-mast sail ships. From Darłówek we continued our tour to the East. The next stop was Ustka and we arrived there late at night. The next day we planned to go to the beach but it was raining all day. Instead of the sunbath we put on our jackets and started a city sightseeing tour. While visiting, we bought tickets for a boat cruise. It was amazing!!! Our boat's name was Saba. It was not a big ship but really beautiful. After the cruise we returned to our apartment. The next day we went further. We saw dunes and also we reached the top of the sand mountains. In Łazy we had lunch and after that we continued our great travel. A few days later we changed the direction from East to South to get to Kaszuby. Unfortunately, it was raining for the next two days. We wore our waterproof capes and we kept biking. Our adventure route followed through forests, meadows and hills. The last stage of our journey was The Museum Diocesan in Pelplin. There we had a great chance to admire the original specimen of The Holy Bible - an original book printed by Gutenberg. Close to Pelplin there is Gniew town. We went there to visit Teutonic Knights castle which impressed us a lot. Pelplin was our last stop. The next day we travelled back to Warsaw by train. That travel was very interesting and I really enjoyed it.

Best wishes and lots of love for You and Grandmum!!!

Ola

Aleksandra Zieniewicz, klasa IV b
Opiekun – p. mgr Anna Kuklik – Petrykowska

Zadanie*

Odległość z Łodzi do Krakowa jest równa 252 km, a z Krakowa do Zakopanego 106 km. Oblicz długość trasy Łódź – Zakopane. Porównaj ją z długością drugiej trasy z Łodzi do Olsztyna, jeżeli Łódź – Warszawa to 130 km, a Warszawa – Olsztyn 213 km.

Rozwiązanie:

$$252 \text{ km} + 106 \text{ km} = 358 \text{ km}$$

$$130 \text{ km} + 213 \text{ km} = 343 \text{ km}$$

$$358 \text{ km} - 343 \text{ km} = 15 \text{ km}$$

Odpowiedź: Długość trasy z Łodzi do Zakopanego wynosi 358 km i jest dłuższa o 15 km od trasy z Łodzi do Olsztyna.

*Źródło: „Zbiór ćwiczeń z matematyki” – E. Kowalczyk, B. Kowalińska, Wydawnictwo SAMPI.



Bruno Rekowski, klasa III c
Opiekun – p. mgr Renata Piłat

Zadanie*

Kasia spędza wakacje w Meksyku. Żeby dotrzeć do miejsca, w którym znajduje się jej hotel, musiała wyjść z domu na taksówkę o godzinie 4.20. Kasia jechała na lotnisko 30 minut. Następnie przebywała na lotnisku 2 godziny, w oczekiwaniu na lot do Frankfurtu. Samolot do Frankfurtu leciał 1 godzinę i 30 minut. Na następny samolot Kasia czekała 2 godziny i 50 minut. Lot do miasta Cancun w Meksyku trwał 8 godzin i 15 minut. Na lotnisku w Cancun Kasia odebrała bagaż i czekała jeszcze 40 minut na autokar, który zawiózł ją do hotelu. Ten przejazd trwał 1 godzinę i 25 minut. O której godzinie czasu lokalnego Kasia była w hotelu, jeżeli różnica czasu pomiędzy Polską i Meksykiem wynosi (-6) godzin?

Rozwiązanie:

Godzina wyjazdu Kasi – 4:20

Obliczam czas przejazdu:

$$t = 30 \text{ min} + 2 \text{ h} + 1 \text{ h } 30 \text{ min} + 2 \text{ h } 50 \text{ min} + 8 \text{ h } 15 \text{ min} + 40 \text{ min} + 1 \text{ h } 25 \text{ min} = 14 \text{ h} + 190 \text{ min} = 17 \text{ h } 10 \text{ min}$$

Według czasu polskiego Kasia była w hotelu o godzinie:

$$4:20 + 17 \text{ h } 10 \text{ min} = 21:30.$$

Jednak w Meksyku czas jest przesunięty o 6 godzin, więc godzina przyjazdu:

$$21:30 - 6 \text{ h} = 15:30.$$

Odpowiedź: Kasia była w hotelu o godzinie 15:30 czasu lokalnego.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.



Bartosz Kozłowski, klasa IV f
Opiekun – p. mgr Magdalena Dwojakowska - Bąk

English Holiday

Last year I had a very interesting holiday, because I went first time to England in the United Kingdom. I started my adventure in a second week of summer holidays. I flew quite shortly over Germany, the Netherlands and the English Channel. During the flight I was looking at beautiful views from the plane window.

I got out at the airport in London. I stayed in the capital of the UK, but I visited a lot of other places. At the beginning I went to Portsmouth where I visited a sea museum and I saw a monument, which had a shape of a sail. Next day was cold, so we made a decision to stay at the hotel. The following day it was warm hence we went to visit Basingstoke and Winchester. We didn't want to hasten, so we stayed there for four days. We had a lot of time, so we visited the Milestone Museum of the UK. Winchester is a former capital of England where we saw a big cathedral and the famous King's Artur round table. Then we returned to London. Another trip we made was Stonehenge. We wanted to see there an unusual phenomenon - big stones. They stand vertically and some of them are fixed horizontally on the others. It was a very hot day, so we bought some ice creams.

We had also a chance to visit Wales. There, we visited nice towns, ruins of a castle in Abergavenny and the National Park „Brecon Beacon”. We stayed there for two days.

For the last one-day trip we went to Glasgow. This is the capital of Scotland. It was a very interesting place.

The day before leaving the UK we didn't go anywhere. We stayed in our hotel packing. On Sunday we had a flight back to Warsaw. It was in the morning, so we had to get up early. We boarded and flew quietly and safely home.

In my opinion this travel was very interesting. I enjoyed visiting other countries. I would like to make such amazing travel once again.

***Maria Zieniewicz, klasa VI c
Opiekun – p. mgr Marta Budzińska***

Zadanie*

Podczas wypoczynku nad Morzem Śródziemnym dzieci zbierały przez 6 minut kraby w taki sposób, że co minutę podwajała się liczba zebranych krabów. Uzupełnij tabelę i odpowiedz na pytanie: Ile krabów zebrałyby dzieci, gdyby pracowały w taki sposób przez 11 minut?



	Po 1 minucie	Po 2 minutach	Po 3 minutach	Po 4 minutach	Po 5 minutach	Po 6 minutach
Liczba krabów	1	2				

Rozwiązanie:

$$2^2 = 4$$

$$2^3 = 8$$

$$2^4 = 16$$

$$2^5 = 32$$

$$2^6 = 64$$

$$2^{10} = 1024$$

	Po 1 minucie	Po 2 minutach	Po 3 minutach	Po 4 minutach	Po 5 minutach	Po 6 minutach
Liczba krabów	1	2	4	8	16	32

Odpowiedź: Przez 11 minut dzieci zebrałyby 1024 kraby.

*Źródło: Wójcicka, A. Drażek - „Matematyka wokół nas” karty pracy dla gimnazjum

Stanisław Kołodziński, klasa V b
Opiekun – p. mgr Ewa Bogaczewicz



Aleksandra Zieniewicz, klasa IV b
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń

Zadanie*

Tomek i Zuzia chcieliby kiedyś przejść cały mur chiński. Tomek stawia kroki długości 80 cm, a jego młodsza siostra – 60 cm. Mur ma 2 400 km długości. Ile kroków musiałyby zrobić Tomek, a ile Zuzia?

1. Jaką długość w centymetrach ma mur chiński
 $2\,400 \cdot 100\,000 \text{ cm} = 240\,000\,000 \text{ cm}$
2. Ile kroków zrobiłby Tomek?
 $240\,000\,000 : 80 = 24\,000\,000 : 8 = 3\,000\,000 \text{ (3 mln)}$
3. Ile kroków zrobiłaby Zuzia:
 $2\,400 \cdot 100\,000 \text{ cm} = 240\,000\,000 \text{ cm}$
 $240\,000\,000 : 60 = 24\,000\,000 : 6 = 4\,000\,000 \text{ (4 mln)}$

Odpowiedź: Tomek musiałyby przejść 3 miliony kroków, a Zuzia 4 miliony.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

Jan Jagiełło, klasa V c
Opiekun – p. mgr Magdalena Dwojakowska – Bąk

Zadanie*

Urodziny Asi, Julki, Zuzi i Krysi wypadają w dniach: 5 kwietnia, 18 czerwca, 24 maja, 24 kwietnia. Julka i Zuzia urodziły się w tym samym miesiącu. Asia i Zuzia urodziły się w tym samym dniu miesiąca. Wpisz w okienko daty urodzin każdej z dziewczynek.

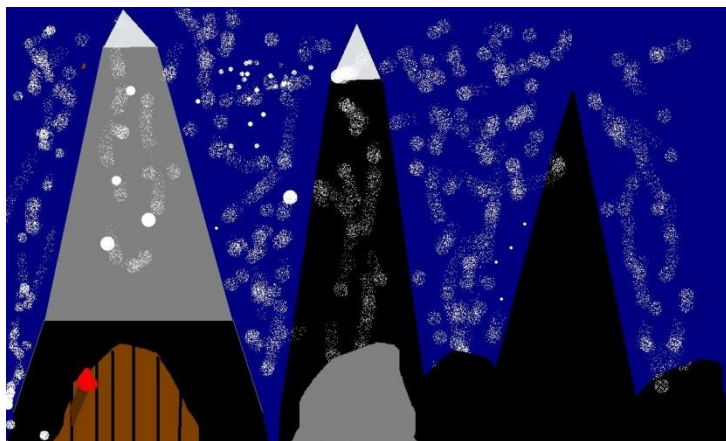
Asia	Julka	Zuzia	Krysia
			
24 maja	5 kwietnia	24 kwietnia	18 czerwca

*Źródło: Jadwiga Kozieł „Matematyka na szóstkę. Zbiór zadań dla klasy III.” Wydawnictwo OLIMP

Franciszek Langda, klasa III d
Opiekun – p. mgr Katarzyna Kowalska

„Small and big adventures”

My dream is a travel to the Himalayas, because there are many things to do there. One of them is having dinner with Yeti. We will eat frogs in tomato sauce and roast chicken. After that we will go to the cave. Then, we will swim in the lake. Next we will jump from one mountain to another and ski all day. At night we will hunt ants. We will sleep on the top of the mountain in the snow. In the morning we will jump off the mountain to the trampoline. The rest of the day we will fly around the mountains. The second night we will play cards. This is my ideal travel because I dream about the meeting with Yeti. ☺



Kajetan Mędyk, klasa III f
Opiekun – p. mgr Anna Kuklik - Petrykowska

Zadanie*

Każdy z uczniów klasy V c spędził wakacje w co najmniej dwóch miejscach spośród następujących: góry (G), plaża (P), jezioro (J). W góry pojechało 12 uczniów, na plażę – 10 uczniów, a nad jezioro 6 uczniów. Ilu uczniów jest w klasie V c, jeśli wiemy, że tylko dwóch z nich odwiedziło wszystkie trzy miejsca?

Rozwiązanie:

Przyjmijmy, że wszyscy uczniowie z klasy V c (oprócz tych, którzy zwiedzili po 3 miejsca, a których oznaczmy sobie znakiem „?”) mają po dwa aspekty. Aspekt oznacza, że przykładowo jeśli uczeń X jedzie na plażę to oznaczamy go X-P, a jeśli w góry – to X-G.

Traktując uczniów klasy V c w ten sposób możemy dodać do siebie wszystkie aspekty:

$$10 + 12 + 6 = 28$$

Odejmijmy 6 aspektów uczniów z grupy „?”:

$$28 - 6 = 22$$

Ponieważ w pozostałej grupie 22 uczniów, każdy uczeń ma po dwa aspekty, możemy podzielić tę liczbę na 2 – w ten sposób ustalimy liczbę uczniów „dwuaspektowych”:

$$22 : 2 = 11$$

Na koniec do tej liczby dodajmy dwóch uczniów z grupy „?” (czyli „trzyaspektowych”):

$$11 + 2 = 13$$

Odpowiedź: W klasie V c jest 13 uczniów.

*Źródło: Na podstawie zadania z konkursu Alfik Matematyczny dla klasy piątej z 2016 r.

Hanna Dziedzic, klasa V c
Opiekun – p. mgr Magdalena Dwojakowska – Bąk

My last holidays

Hi Mark,

In response to your last request I'm going to tell you where I spent my summer holidays. I've always wanted to go to Greece and see the most famous places. Recently I had a chance to make my dream come true.

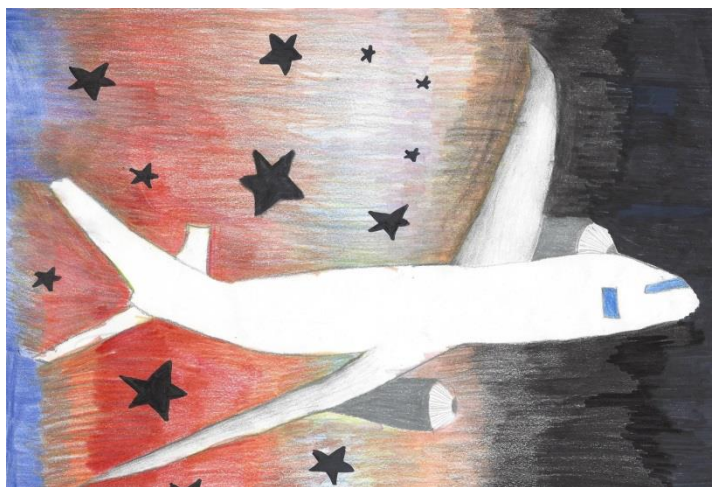
On 25th July my family and I went on a big trip to Zakhyntos. We were very excited and everyone looked forward to being on a hot Greek island. When we eventually arrived at the hotel, we unpacked our things and took a short nap. At 5 p.m. we walked to the beach called Porto Roma. We spent there quite a long time and went home. That was our first day. Although there were 36 degrees every day, I was playing football with my dad on the tennis court because there wasn't any other. While we were training, my mum and sister were reading books on the sunbeds next to the swimming pool. Later we went to the beach to put our feet up and sleep. Of course, we were always swimming in the warm sea. On Wednesday we decided to go to Shipwreck Bay - one of the most famous places on this island. I was very excited and impatient as well. To reach this marvelous beach we had to go by ship. The colour of the water around the boat was really amazing. It looked like a popular isotonic - Powerade. Then I saw a rusty wreck on the beach. It was an incredible place. We took many photos there and came back to the hotel. After the trip we were exhausted so we went to sleep quickly. Next day we decided to see the same place but from the huge mountain. Early in the morning we had breakfast and went to the top of the mountain. A dangerous way through the trees led us to the top. The view was spectacular. Many people were a little bit scared due to the height but I forgot about fear and I just looked at this beautiful view. After getting back to the hotel my mum and I went to the swimming pool. We wanted to relax and take a rest. Last day we also had an awesome excursion which was planned by my dad. In the afternoon we rented a motorboat from an old



man. Then my dad had to learn a few things about driving this kind of boat. After that we headed to a Turtle Island. At a halfway we stopped to swim in the sea. We threw the anchor and got off the motorboat. My parents were smiling and laughing. Unfortunately when we tried to take out the anchor it stuck between two big rocks. We couldn't take it back. That's why my dad decided to leave the anchor and go further. We arrived in the beach at 4 p.m. We went for a walk and came back to the port. My parents had to pay additional fee for the anchor and then we could go back to the hotel. Next day we had to get up very early because we flew out at 3 a.m. We came back to Poland at 6 a.m.

From my point of view Greece is one of the best countries for holidays. My whole family is delighted with Zakynthos. We saw many incredible places and took some beautiful photos, too. I hope that in the future I'll have a chance to visit other exceptional places.

Adam Stankowski, Klasa VII c
Opiekun – p. mgr Paulina Płatek



Nina Skrodzka, klasa IV c
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń

„Hola!” znaczy „cześć!”

Hola! Mam na imię Ola, a „hola” w języku hiszpańskim to „cześć”. Chodzę do trzeciej klasy szkoły podstawowej. Tak naprawdę to nie chodzę za dużo do szkoły, ponieważ jestem podróżniczką.

Niedawno byłam na wyprawie w Hiszpanii. Poleciałam samolotem na jedną z Wysp Kanaryjskich - Teneryfę. Mieszkałam w małym domku na plaży, który nie był zbyt solidny, ale bardzo mi się podobał. Znajdował się tak blisko Oceanu Atlantyckiego, że w każdej chwili można było się wykąpać i poskakać na falach. W trzecim dniu mojego pobytu, niestety, wiał bardzo silny wiatr, co na Wyspach Kanaryjskich nie jest żadną niespodzianką, ale dla mnie było to duże zaskoczenie. Cały domek zalała fala oceanu. Nie miałam gdzie mieszkać. Na szczęście spotkałam na plaży pewną miłą panią, która zapytała co tu robię, a ja powiedziałam jej co się stało i okazało się, że ta pani jest właścicielką hotelu, a na dodatek jest Polką i ma na imię Matylda. Pani Matylda zaprosiła mnie do swojego hotelu. Mieszkałam tam parę dni. Powiedziała mi, żebym koniecznie zwiedziła Narodowy Park Timanfaya, który znajduje się na wyspie Lanzarote. Jest tam podobno bardzo dużo wulkanów i można się poczuć jak na Księżycu. Wyobraźcie sobie, że jest tam restauracja, w której jedzenie przygotowuje się na grillu na wulkanie!

Niestety nie mogłam tam pojechać, bo już kupiłam bilet na statek na Gibraltár. A z tym Gibraltarem to też ciekawa historia, bo pomimo, że leży w Hiszpanii, to należy do Wielkiej Brytanii. Trochę mnie to zdziwiło, ale naprawdę tak jest. Było tam bardzo ciekawie.

Stamtąd bardzo szybkim pociągami Renfe pojechałam do Madrytu, stolicy Hiszpanii. Z wielu interesujących miejsc, które tam widziałam, najbardziej podobało mi się w Muzeum Prado. Jest tam wiele pięknych obrazów i rzeźb, a najfajniejszy jest obraz „Panny dworskie” Diego Velazqueza, ponieważ przedstawia on małe dziewczynki w pięknych strojach. Podczas mojego pobytu w Madrycie miejscowa drużyna Real Madryt zdobyła mistrzostwo Ligi Hiszpańskiej w piłce nożnej i dlatego w całym Madrycie odbywała się fiesta – na

ulicach było pełno ludzi, którzy tańczyli, bawili się i śpiewali. Trudno było poruszać się nawet metrem.

Hiszpańskie jedzenie nie jest zbyt pyszne, z wyjątkiem małych kanapeczek znanych „tapas”. Bardzo mi smakowały. Szczególnie te z krewetkami.

Przed powrotem do domu pojechałam jeszcze do miasta Avila, gdzie widziałam coś bardzo niespotykanego – są tam uschnięte palce św. Teresy z Avila – zachowane jako relikwie.

I tak zakończyła się moja podróż. Wróciłam do domu, do Warszawy. Obiecałam sobie, że następny cel mojej podróży to wyspa Lanzarote – koniecznie chcę zobaczyć ten księżycowy krajobraz!

Aleksandra Starnawska, klasa III e
Opiekun – p. mgr Katarzyna Grodzka



Amelia Jędrzejczyk, klasa V b
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń

Zadanie*

Grupa turystów wybrała się na wycieczkę, aby zwiedzić Jaskinię Książęcą. Jaskinię może zwiedzać codziennie tylko dziesięć grup, które wchodzi po jednej w jednakowych odstępach czasu. Pierwsza grupa rozpoczyna zwiedzanie o 9:00, a ostatnia – o 16:30. Grupa turystów przyszła zwiedzić jaskinię o godzinie 13:25. Ile co najmniej minut turyści będą czekali na wejście do jaskini?

1. Obliczam ile czasu na zwiedzanie ma jedna grupa.

Od godziny 9:00 do 16:30 mija 7 godzin i 30 minut, czyli 450 minut. W tym czasie jest 9 wejść do jaskini.

Jedno zwiedzanie: $450 \text{ minut} : 9 = 50 \text{ minut}$

Zatem jedna grupa na zwiedzanie ma 50 minut.

2. Obliczam ile co najmniej minut będą czekali na wejście do jaskini turyści, którzy przyszli o godzinie 13.25.



Godziny kolejnych wejść: 9:00, 9:50, 10:40, 11:30, 12:20, 13:10, 14:00.

Dla tej grupy pierwszym wejściem będzie to o godzinie 14:00.

Od godziny 13:25 do 14:00 upływa 35 minut.

Odpowiedź: Turyści będą musieli poczekać co najmniej 35 minut.

*Źródło: Informator o egzaminie ósmoklasisty z matematyki od roku szkolnego 2018/2019.

Weronika Kowalska, klasa IV a
Opiekun – p. mgr Anna Nowak

Zadanie*

Jacek i Kamil wyruszyli ze swojego osiedla o godzinie 10:15 na wyprawę do pobliskiego lasu. Szli ze stałą prędkością 5 km/h. Pół godziny później z tego samego osiedla, rowerami wyruszyły Ola i Agnieszka, jechały tą samą trasą, którą przemierzali chłopcy. Dziewczynki poruszały się ze stałą prędkością 20 km/h. Jaka była odległość o godzinie 12:00, między grupą chłopców poruszających się pieszo a grupą dziewczynek jadących rowerami .

Rozwiązanie:

Chłopcy

Od 10:15 do 12:00 minęła 1 godz. 45 min

W tym czasie przeszli:

$$5 \text{ km/h} \cdot 1\frac{45}{60} \text{ h} = 8,75 \text{ km}$$

Dziewczynki

Od 10:45 do 12:00 minęła 1godz. 15 min

W tym czasie przejechały:

$$20 \text{ km/h} \cdot 1\frac{15}{60} \text{ h} = 25 \text{ km}$$

$$25 \text{ km} - 8,75 \text{ km} = 16,25 \text{ km}$$

Odpowiedź: O godzinie 12:00 między chłopcami a dziewczynkami była odległość 16,25 km (dziewczynki były dalej).



*Źródło: Zadanie ułożone przez uczennicę.

Maja Przeździecka, klasa V d
Opiekun – p. mgr Ewa Bogaczewicz

Zadanie*

1. Tomek wybrał się w podróż po Europie. Przywiózł stamtąd wiele pamiątek. W Niemczech Tomek nabył narty za 400€. We Francji kupił pocztówkę, która kosztowała 200 razy mniej niż narty. W Hiszpanii zaopatrzył się w przewodnik po Barcelonie za 5€ i koszulkę drużyny piłkarskiej za kwotę 4 razy większą niż przewodnik. We Włoszech kupił figurkę kucharza z pizzą za 5€, zaś w Grecji miniaturę Partenonu i zapłacił za nią dwa razy więcej niż za figurkę kucharza.

Ile zapłacił za pamiątki ?

$$400 \text{ €} : 200 = 2 \text{ €}$$

$$5 \text{ €} \times 4 = 20 \text{ €}$$

$$5 \text{ €} \times 2 = 10 \text{ €}$$

$$400 \text{ €} + 400 \text{ €} : 200 + 5 \text{ €} + 5 \text{ €} \times 4 + 5 \text{ €} + 5 \text{ €} \times 2 = 442 \text{ €}$$

Odpowiedź: Za pamiątki Tomek zapłacił 442 €.

2. Tomek postanowił w czasie swojej podróży skorzystać z różnych atrakcji zwiedzić zabytki. W Niemczech chciał pojeździć na nartach. Godzina pobytu na wyciągu narciarskim kosztowała go 20 €. Tomek spędził na wyciągu dwie i pół godziny. We Francji zwiedził wieżę Eiffla. Za wstęp zapłacił tyle, ile zapłaciłby za półtorej godziny na wyciągu narciarskim. W Hiszpanii poszedł na mecz i zapłacił o 10 € mniej, niż za bilet wstępu na wieżę Eiffla. We Włoszech zwiedzał Koloseum i zapłacił dwa razy mniej niż za bilety na mecz. W Grecji poszedł do parku rozrywki, gdzie za pół godziny pobytu należało zapłacić 15 €. Tomek spędził tam godzinę.

Ile zapłacił za wszystkie atrakcje?

$$20 \text{ €} : 2 = 10 \text{ €}$$

$$10 \text{ €} + 20 \text{ €} + 20 \text{ €} + 20 \text{ €} = 50 \text{ €}$$

$$10 \text{ €} + 20 \text{ €} = 30 \text{ €}$$

$$30 \text{ €} - 10 \text{ €} = 20 \text{ €}$$

$$20 \text{ €} : 2 = 10 \text{ €}$$

$$5 \text{ €} \cdot 2 = 30 \text{ €}$$

$$50 \text{ €} + 30 \text{ €} + 20 \text{ €} + 10 \text{ €} + 30 \text{ €} = 140 \text{ €}$$

Odpowiedź: Na wszystkie atrakcje Tomek wydał 140 €.

3. Ile Euro wydał Tomek na pamiątki i atrakcje razem ?

$$422 \text{ €} + 140 \text{ €} = 582 \text{ €}$$

Odpowiedź: Na pamiątki i atrakcje Tomek wydał razem 582 €.

4. Ile złotych kosztowała Tomka podróż po Europie, jeżeli $1 \text{ €} = 4 \text{ zł}, 10 \text{ gr}$.

$$582 \text{ €} \times 4 \text{ zł}, 10 \text{ gr} = 2368 \text{ zł}, 20 \text{ gr}.$$

Odpowiedź: Tomek wydał 2368 zł i 20 gr.

5. Tomek podróżował samolotem. Oto czasy poszczególnych przelotów:

z Polski do Niemiec - 1 godz. 10 min,

z Niemiec do Francji 1 godz. 30 min,

z Francji do Hiszpanii – 1 godz.,

z Hiszpanii do Włoch 1 godz. 30 min.,

z Włoch do Grecji 1 godz. 30 min,

a z Grecji do Polski 2 godz. 20 min.

Ile godzin Tomek spędził w samolocie?

$$1 \text{ godz. } 10 \text{ min} + 1 \text{ godz. } 30 \text{ min} + 1 \text{ godz. } + 1 \text{ godz. } 30 \text{ min} + \\ + 1 \text{ godz. } 30 \text{ min} + 2 \text{ godz. } 20 \text{ min} = 9 \text{ godz.}$$

Odpowiedź: Tomek spędził w samolocie 9 godzin.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

Mateusz Grzeszuk, klasa IV b
Opiekun – p. mgr Anna Nowak

Podróż marzeń

Na moim biurku stoi globus, patrzę na niego godzinami,
wędruję po nim palcem, kiedy zajadam się lodami.

Lodu najwięcej jest na biegunie, ale tam zimno, wolę południe.
Południe to Włochy i Hiszpania, gdzie wielkim przysmakiem jest lazania.

Południe to Grecja, jej antyki i morze, gdzie pływają morskie koniki.

A za tym morzem już Afryka, która jest bardzo, bardzo dzika.

Żyją tu kobry i anakondy, są także słonie i wielbłądy.

Takie wielbłądy mają dwa garby i na pustyni to wielkie skarby.

Jeśli w Afryce jest za gorąco, wybierz Amerykę - może Północną?
Bo w Ameryce będą Indianie, którzy mieszkają w wielkim wigwamie.

Są wielkie góry i piękne plaże, o których już od dawna marzę.

Bardzo chcę zwiedzić ten kontynent i choćby jutro tam popłynę.

Cel - Ameryka Południowa, gdzie właśnie trwa pora deszczowa.

I żeby przetrwać w lasach deszczowych, musisz parasol mieć zawsze
gotowy.

Uważaj na życie w Amazonce - piranie, kajmany, czy anakondy,

Lepiej uciekaj na Hawaje, tu każdy gość kwiaty dostaje.

I wszyscy tańczą tam taniec Hula, naucz Cię go dziewczynka Malula.

Ruszymy dalej do Australii, ojczyzny kangurów i koali,

Gdzie Wielka Rafa Koralowa tysiące skarbów w sobie chowa.

A Nowa Zelandia kryje krainy gdzie żyją Elfy i Gobliny.

Z Australii blisko jest do Japonii, więc lećmy tam, bo czas nas goni.

W ojczyźnie Karate i Aikido zwiedzimy wyspę Hokkaido.

Mają tam pyszną zieloną herbatę, którą poczęstuję mamę i tatę.

Pora już wracać z naszej podróży, w drodze przez Azję czas się nie
dłuży.

Pamiątki kupimy na Placu Czerwonym, które ucieszą naszych
znajomych.

Skończyłam lody, podróż skończona.

Odstawiam globus na półkę z książkami, planuję następną trasę,
tym razem z rodzicami.

Aleksandra Fabisiak, klasa III a
Opiekun – p. mgr Małgorzata Graczyk



***Gabriela Wielocha, klasa VI a
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

My family holiday in Paris

Last summer my parents and I were on holiday in Paris. It was my first time in the capital of France and I really enjoyed it. We went there for one week and during that time we did a lot of things.

My parents and I landed on at Beauvais–Tillé Airport which is about an hour and a half drive from the center of Paris. Therefore we had to take a train to the suburbs and then travelled on the underground to our hotel. At the beginning we did not know how to use the public transport in Paris but over time it became really easy. We met up with my half-brother and his girlfriend and together went to a restaurant where we tried some local French dishes. After this we walked the Paris' streets. Most of the buildings were beautifully illuminated. The city looked so amazing at night.

On our second day we went sightseeing around the modern district of Paris – La Defense. We saw lots of very interesting sculptures on the streets. Then we walked through all of Champs-Élysées. I really wanted to go to the *Laduree Café* where you can buy the best macaroons in Paris. Now, I can say that those were the best macaroons I have ever eaten. In the afternoon we went to the Place Concorde and Monceau Park which is near it. After that my parents and I had a walk by the river Seine.

On the third day of our holidays we woke up really early, because we had booked tickets to Disneyland. It was my first time in Disneyland and I was very, very excited about it. I wanted to spend the whole day there. To get to the park we had to travel by local trains for about an hour. We have been on lots of attractions.

First, we went to Walt Disney Studios. We have been on *Armageddon: special effects* and *The Twilight Zone Tower of Terror*. Then we went to the actual Disneyland Paris. We walked through the street where you could find lots of shops. It looked like from the films and it smelled like cinnamon rolls. Under the Sleeping Beauty Castle I have taken several photos. Afterwards we went to the *Phantom Manor*, *Thunder Mesa Riverboats* and also on the *Big Thunder Mountain*.

Next we had a go on the *Indiana Jones* roller-coaster, *Pirates of the Caribbean*, *La Cabane des Robinson*, *Space Mountain* and on a *Tea Cups*. We also saw the parade of the Disney's films characters and the firework show. I think that the best attractions of all were the *Indiana Jones and the Temple of Pearl*. I really loved it. I did not write all of the things that my parents and I had a go on, because I do not remember all of them, as there were so many.

On the fourth day it was going to rain till midday so we decided to go to the Museum d'Orsay and Centrum Pompidou which is a museum with lots of modern art works. In the afternoon we went to Notre Dame Cathedral and the catacombs situated under it. We had a lot of free time to the end of the day so we went to the Alexander I bridge and on the top of the Arc de triumph. The view was amazing,

because the sun was shining really bright and made everything sparkle. We also had dinner with my brother, which was great.

On the fifth day we went to Versailles. I remember that when we got there we had to stand for two hours in a huge queue just to enter. To be honest, I did not like the Versailles Palace as much as I thought I should. I felt it has too many gold things, paintings, marble stairs etc., perhaps it was too much for court sovereignty, hence the French revolution. Afterwards we went to the center of Paris and from there to the Shakespeare and Company bookstore situated near the Notre Dame Cathedral.

This place was incredible! I have never been to a better bookstore. There you could find books about every topic and also some of the books that were released over 100 years ago. All of the books were in English. Every bookshelf was different and unique in its own way. I bought there *The Sleeping Giants* and *Hamlet* as well as a material bag with logo of Shakespeare and Company to carry my books home. Unfortunately, you could not take photos in this bookstore but I know that, I will remember it for a long time.

Then we went to see Rou Cremieux. It is a small street with lots of semi-detached houses and all of them are painted in a different color. It was the cutest street I have ever seen.

On the sixth day my parents and I went to Louvre. It took us about four hours to see most of the paintings and sculptures. We were really lucky, because we were able to see the *Mona Lisa*. We have also seen *Venus de Milo*, *Liberty Leading the People*, *Oath of the Horatii*, *Seated Scribe* and many, many more. I really liked Louvre but I think that Museum d'Orsay was much better simply because I believe it has more interesting paintings, including many works by Monet, who is my favourite painter.

Next we went to Montmartre. It is a large hill in Paris, in the northern section of the city, with The Basilica of the Sacred Heart on the top. After the sightseeing we went to the Eiffel Tower. We drove up to admire the beauty of this city. I was really happy, because we also saw

the sunset from the top of the tower. It was incredible. I took lots of very good photos.

We spent our last day in Paris by walking and riding the underground to residential parts of the city. Just so we could feel how it is to "live" in Paris. When I was on the tube, I was watching people and wondering what kind of lives they live. I found myself thinking how different they are but also how similar, in what they are wearing and pondering on where they may be going. I think our family trip to Paris was a really nice experience. To top it all off we went to the shopping center in the evening.

Paris is an amazing city. I loved it. Places where my parents and I have been were very interesting. I have eaten a lot of great food and sweets. I hope I will return there one day.

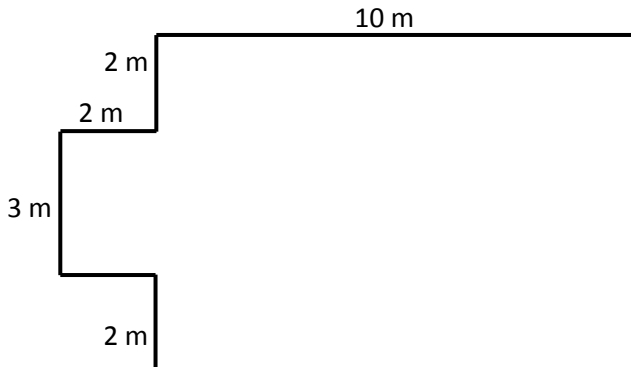
Zofia Łukasiewicz, klasa VII a
Opiekun – p. mgr Agata Idzikowska



Gabriela Kondrat, klasa VI c
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń

Zadanie*

Ola i Kasia pojechały na wycieczkę. Celem ich podróży był najstarszy drewniany kościół w Polsce, znajdujący się w Kosieczynie. Rysunek poniżej przedstawia teren zajmowany przez budowlę. Oblicz pole jego powierzchni.



Rozwiązanie

$$3 \text{ m} \cdot 2 \text{ m} = 6 \text{ m}^2 \quad 10 \text{ m} \cdot 7 \text{ m} = 70 \text{ m}^2 \quad 6 \text{ m}^2 + 70 \text{ m}^2 = 76 \text{ m}^2$$

Odpowiedź: Pole powierzchni terenu zajmowanego przez kościół wynosi 76 m^2 .

*Źródło: Zadanie ułożone przez uczennicę.

Milena Jaźwińska, klasa IV a
Opiekun – p. mgr Anna Nowak



Iga Elbe, klasa V b
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń

Zadanie*

Zuch Wojtek uwielbia podróżować. Przez cały rok szkolny – od września do czerwca odkłada pewną kwotę pieniędzy ze swojego kieszonkowego, aby móc wyjechać na wakacje. Zaczął od 10 zł i co miesiąc odkłada o kolejne 10 zł więcej. Ile wyniesie łączna kwota jaką będzie dysponował zuch Wojtek na wakacje?

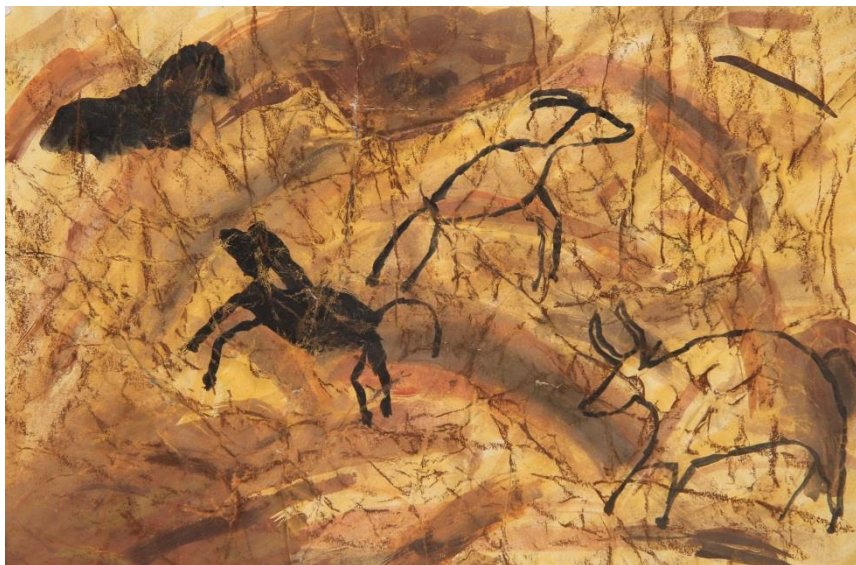
Rozwiązanie:

$$10\text{zł} + 20\text{zł} + 30\text{zł} + 40\text{zł} + 50\text{zł} + 60\text{zł} + 70\text{zł} + 80\text{zł} + 90\text{zł} + 100\text{zł} = 550\text{zł}$$

Odpowiedź: Na wakacje zuch Wojtek będzie dysponował kwotą 550 zł.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

Kajetan Mędyk, klasa III f
Opiekun – p. mgr Maryla Dąbrowska



Milena Jaźwińska, klasa IV a
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń

Zadanie*

Rodzina Kwiatkowskich przed podróżą do Francji sprawdza ile ważą ich bagaże.

- Bagaż Krzysia waży 5 kilogramów, a jego taty o 15 kilogramów więcej. Ile waży bagaż taty Krzysia?

Rozwiązanie:

$$5 \text{ kg} + 15 \text{ kg} = 20 \text{ kg}$$

Odpowiedź: Bagaż taty Krzysia waży 20 kilogramów.

- Bagaż mamy Krzysia waży 2 razy więcej kilogramów niż taty. Ile kilogramów waży bagaż mamy Krzysia?

Rozwiązanie:

$$2 \cdot 20 \text{ kg} = 40 \text{ kg}$$

Odpowiedź: Bagaż mamy waży 40 kilogramów.

- Bagaż siostry Krzysia waży 3 razy więcej niż Krzysia. Ile waży bagaż siostry Krzysia?

Rozwiązanie:

$$3 \cdot 5 \text{ kg} = 15 \text{ kg}$$

Odpowiedź: Bagaż siostry Krzysia waży 15 kilogramów.

- Ile ważą bagaże wszystkich członków rodziny?

Rozwiązanie:

$$5 \text{ kg} + 20 \text{ kg} + 40 \text{ kg} + 15 \text{ kg} = 80 \text{ kg}$$

Odpowiedź: Bagaże wszystkich członków rodziny ważą 80 kilogramów.

- Do luku bagażowego rodzina może włożyć bagaż o łącznej wadze 103kg. Ile kilogramów może jeszcze dołożyć?

Rozwiązanie:

$$103 \text{ kg} - 80 \text{ kg} = 23 \text{ kg}$$

Odpowiedź: Rodzina może jeszcze dołożyć 23 kilogramy.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

Krystian Tymczyszyn, klasa III a
Opiekun – p. mgr Małgorzata Graczyk

Wspomnienia z wakacji

Dwa lata temu nasza rodzina zastanawiała się, gdzie tym razem wyjedziemy na wspólne wakacje. Do tej pory przeważnie jeździliśmy nad morze. My z siostrą znów chcieliśmy tam pojechać, lecz rodzice zdecydowali, że spróbujemy czegoś innego, a mianowicie wyjazdu w góry. Po przejrzeniu map i portali turystycznych w Internecie wybór padł na Kotlinę Kłodzką. Jest to najbardziej wysunięta na południowy wschód kraina polski.

11 lipca / 1 dzień

Długo jechaliśmy samochodem do Kudowy Zdroju. Tam właśnie postanowiliśmy zamieszkać. Ja, moja siostra Laura, mama i tata. Nasz pensjonat nazywał się Willa Diament. Rozpakowaliśmy bagaże i poszliśmy na spacer do parku zdrojowego. Kudowa Zdrój jest miastem uzdrowiskowym i leży u podnóża Gór Stołowych. Park jest piękny, duży, z pijalnią wód uzdrowiskowych. Po długiej podróży mogliśmy wreszcie odpocząć.

12 lipca / 2 dzień

Wybraliśmy się na Szlak Ginących Zawodów. Jest to miejsce na obrzeżach miasta, gdzie można było poznać stare chaty, zobaczyć, jak kiedyś mieszkało. Widzieliśmy, jak dawniej wytwarzano naczynia z gliny i pieczono chleb. Skosztowaliśmy pysznego chleba ze smalcem. Na miejscu było również mini zoo. Następnie odwiedziliśmy Kaplicę Czaszek, której wewnątrz wyłożone jest czaszkami ludzkimi z okresu wojen ze Szwedami w XVII wieku.

13 lipca / 3 dzień

Tego dnia byliśmy w Kopalni Złota Złoty Stok. W kopalni zobaczyliśmy dawne narzędzia służące do wydobywania złota i dowiedzieliśmy się, jak to się odbywało. Na trasie spotkaliśmy gнома, czyli ducha kopalni. Z kopalni wyjechaliśmy starym pociągami, który kiedyś służył do wywożenia urobku.

14 lipca / 4 dzień

Ten dzień spędziliśmy cały w Kudowie Zdroju. Na obiad wybraliśmy się do łowiska ryb. Można było samodzielnie złowić rybę na przygotowane wędki, ale nam się to nie udało. Mimo to zjedliśmy smaczne smażone rybki. Po południu byliśmy w grocie solnej. Ja i moja siostra bawiliśmy się w berka, ponieważ nikogo, oprócz naszej rodziny, nie było w grocie.

15 lipca / 5 dzień

Tak nam się podobało w kopalni złota, że postanowiliśmy odwiedzić jeszcze inną. Padło na kopalnię węgla w Nowej Rudzie. W środku poruszaliśmy się skomplikowanym systemem korytarzy. Dobrze, że prowadził nas przewodnik, bo pewnie byśmy zabłądzili. Widzieliśmy, jak kiedyś górnicy byli zwożeni na dół do pracy w kopalni. Podobało nam się, że mogliśmy wszystkiego dotknąć, przesunąć i sprawdzić, jak ciężka była praca górnika. W kilku miejscach wystraszył nas duch kopalni zwany Skarbnikiem.

Tego dnia byliśmy też w miejscowości Wambierzyce. W centrum miasteczka wznosi się piękna barokowa Bazylika Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Szczególny klimat i wyjątkowość nadaje Wambierzycom również rozległa kalwaria, na terenie której stoi około 130 kaplic, nawiązujących do wydarzeń ze Starego i Nowego Testamentu.

16 lipca / 6 dzień

Tym razem pojechaliśmy na wycieczkę zorganizowaną przez lokalne biuro podróży do skalnego miasta Adrspach w Czechach. To przepiękny teren złożony z licznych skał zbudowanych z piaskowca, których kształty bardzo często przypominają jakieś konkretne formy, np. dzban, ząb, głowę itd. Znajdziemy tutaj jeziorko, gdzie ciekawą atrakcją jest przepływ wieloosobowymi tratwami. Na tratwie mogliśmy posłuchać różnych legend związanych z tym miejscem. Opowiadane one były w bardzo zabawny sposób, przez co ciągle byliśmy rośmieszani. Podczas tej wycieczki zaczął padać deszcz i pewna pani z naszej grupy pożyczyła nam parasolkę. Byliśmy jej bardzo wdzięczni.

17 lipca / 7 dzień

Na godzinę 10:00 mieliśmy zarezerwowane wejście do Jaskini Niedźwiedziej. Z Kudowy Zdroju jechaliśmy tam około 1,5 godziny. Jaskinia mieści się w miejscowości Kletno w Masywie Śnieżnika. Dojście do jaskini z parkingu zajęło nam 20 minut. Po drodze kupiliśmy pyszne kołaczki w posypce czekoladowej, mniemam. W jaskini podziwialiśmy przepiękną szatę naciekową (stalaktyty, stalagmity, polewy, perły jaskiniowe i wiele innych form zadziwiających oczy), która

wytworzyła się tutaj dzięki unikalnemu mikroklimatowi. Od przewodnika dowiedzieliśmy się, że jest to najdłuższa jaskinia w Sudetach i jedna z większych w Polsce.

Tego dnia wjechaliśmy również koleją linową na Czarną Górę. Potem wdrapaliśmy się jeszcze kilkadziesiąt metrów na szczyt i weszliśmy na drewnianą wieżę widokową. Było warto, ponieważ zobaczyliśmy przepiękną panoramę okolicznych gór i Kotliny Kłodzkiej.

Ostatnim miejscem, które odwiedziliśmy tego dnia, był Wodospad Wilczki, również w Masywie Śnieżnika. Jest to drugi pod względem wielkości wodospad w polskich Sudetach.

18 lipca / 8 dzień

Tym razem urządziliśmy sobie pieszą wycieczkę do Źródłka Maryi. To był bardzo upalny dzień. Część trasy przebiegała w otwartym terenie. Złani potem dotarliśmy w końcu do źródłka, które, na szczęście, mieści się w lesie. Jak mówi legenda, woda z tego źródłka ma właściwości lecznicze. Nie wiem, czy to prawda, w każdym razie droga powrotna wydała mi się znacznie łatwiejsza i nie czułam już zmęczenia.

19 lipca / 9 dzień

Wybraliśmy się do Błędných Skał w Górach Stołowych. Chodziliśmy jakby labiryntem wykutym w skałach. Trzeba było kierować się wzdłuż strzałek, żeby nie zabłądzić. Czasem trzeba było się mocno schylić, czasem przeciskać między skałami, a czasem wspiąć. To było bardzo fajne przeżycie.

20 lipca / 10 dzień

Tego dnia za cel wybraliśmy Szczeliniec Wielki, najwyższy szczyt w Górach Stołowych. Musieliśmy pokonać kręty szlak pnący się w górę z wykutymi w skale schodami. Po drodze mijaliśmy wiele potężnych skał, które kształtem przypominały różne zwierzęta lub przedmioty. Na przykład miały nazwy: Mamut, Słoń, Małpa, Pies, Żółw, Sowa, Fotel Pradziada. Zejście z góry prowadziło inną trasą niż wejście, więc z powrotem nie było nudno.

21 lipca / 11 dzień

Znów wybraliśmy się na wycieczkę do naszych południowych sąsiadów, tym razem samochodem. Najpierw wędrowaliśmy po ścieżkach Prechowskich Skał. W porównaniu z Adrspachem trasy były trudniejsze i musieliśmy polegać na sobie, ponieważ nie mieliśmy przewodnika. Później postanowiliśmy odszukać jaskinię Rumcajsa. Jak się okazało, nie było to wcale łatwe zadanie. Jaskinia była w rzeczywistości głęboką wnęką skalną i znajdowała się z boku szlaku. W środku znajdowały meble oraz obrazki z podobiznami Rumcajsa, Hanki i Cypiska. Na stoliku leżała książka pamiątkowa, do której się wpisaliśmy. Pojechaliśmy też do miasta Jiczyn, z którego, jak wiadomo, pochodził Rumcajs. Tam odwiedziliśmy zakład szewski, w którym podobno mieszkał i pracował ten dziecięcy bohater, zanim został rozbójnikiem.

Bardzo miło wspominam ten wakacyjny wyjazd. Choć czasem bywaliśmy zmęczeni, to wróciliśmy do domu pełni pozytywnych wrażeń. Od tej pory co roku staramy się z rodzicami wyjeżdżać w góry przynajmniej na tydzień.

Nikoła Zajbt, klasa IV c
Opiekun – p. mgr Ewa Mroziuk



Aleksandra Petrykowska, klasa V c
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń

Podróże małe i duże

Podróż mała czy też duża
To przygoda na sto dwa
Czy nurkujesz na dno morza
Czy też robisz kroki dwa

Można się po szczytach wspinać
Gdzieś w dalekich krajach
Albo pływać z rękawkami
W mazurskich szuwarach

Można też wysoko w górze
Wybrać się na lot balonem
Lub u cioci Kasi w sadzie
Pływać w balii wielkim promem

Chciałabym po świecie jeździć
Zwiedzać różne kraje
Lecz na razie na łące za rogiem
Poznaję mrówek zwyczaje

Podróż palcem rysowana
Na globusie Zosi
Wkrótce spełni się na pewno
Gdy mnie noc zaprosi

Hanna Krysińska, klasa IV d
Opiekun – p. mgr Ewa Mroziuk

Paris

There are a lot of places all over the world which are nice to visit- the USA, Germany, China or Russia but my favourite one is France, especially Paris. Since I was a child I have been dreaming to go there and last summer my dreams came true.

Paris is the capital city of France. About 2 250 000 people live there. There is one river flowing through



Paris, which is called The Seine.



The most popular object here is the Eiffel Tower. It stands next to the river in the central part of Paris. It is the tallest building in this city. It was designed by Gustave Eiffel and built in 1889 for a World Fair. Now it is the most beleaguered object by tourists, about 200 million people have visited it.

The second famous sight is Arc de Triomphe. It was built in 1836.

It stands on Charles-de-Gaulle square in eighth district of Paris. It's not only an adornment for Paris but it memorialises people who died during Napoleonic Wars and French Revolution. It also contains the Tomb of the Unknown Soldier from the First World War.





Next place worth seeing in Paris is a gothic cathedral - Notre Dame. It was being built for about 180 years (since 1163 to 1345). There are two characteristic towers which are very similar but not the same. In this place there are very big and old organs. The first person who played them was Louis-Claude Daquin – a French composer. Notre Dame was used in a famous novel- The Hunchback of Notre Dame.

The most prestigious museum in France is Louvre. It's a very big museum of art so you have to visit it for minimum two days. In Louvre there are very famous paintings for example Leonardo da Vinci's painting called "Mona Lisa".



All of those objects are antiques and symbols of Paris, but in this city there is a magic atmosphere which is made of beautiful and old tenement houses, roads made with rocks or smiles on people's faces, because French people are always optimists ones.

***Michalina Krawczyk, klasa VII e
Opiekun – p. mgr Eliza Łyżwińska***

Zadanie*

Kuba wybrał się z mamą w odwiedziny do cioci, która mieszka w Krakowie. Korzystając z rozkładu jazdy uzupełnij poniższe zdania.

PLAN PODRÓŻY		
Stacja/przystanek	Przyjazd	Odjazd
Gdańsk Główny		06:35
Tczew	07:00	07:01
Malbork	07:14	07:16
Iława Główna	08:01	08:02
Działdowo	08:39	08:40
Warszawa Wschodnia	10:42	10:44
Warszawa Centralna	10:51	11:05
Kraków Główny	13:54	

- Pociąg odjeżdża z Gdańska o godzinie **06:35**.
- Do Malborka przyjeżdża o godzinie **07:14**, a wyjeżdża o **07:1**.
- Podróż z Gdańska do Krakowa trwa **7 godzin i 19 minut**.
- W Warszawie Centralnej pociąg stoi na dworcu **14 minut**.
- Podróż z Tczewa do Warszawy Wschodniej trwa **3 godziny i 41 minut**.

*Źródło: Jadwiga Kozieł „Matematyka na szóstkę. Zbiór zadań dla klasy III.” Wydawnictwo OLIMP

Adrian Szymański, klasa III d
Opiekun – p. mgr Katarzyna Kowalska

Zadanie*

Pewien turysta przejechał samochodem trasę z Lizbony do Warszawy o długości 2800 km. Następnie z Warszawy pojechał do Kijowa, a stamtąd do Aten. Jaką odległość łącznie pokonał turysta, jeżeli długość trasy z Warszawy do Kijowa jest 4 razy krótsza niż z Lizbony do Warszawy, natomiast trasa z Kijowa do Aten jest 2 razy dłuższa niż z Warszawy do Kijowa?

Rozwiązanie:

Obliczam długość trasy Warszawa – Kijów:

$$2800 \text{ km} : 4 = 700 \text{ km}$$

Obliczam długość trasy z Kijowa do Aten:

$$700 \text{ km} \cdot 2 = 1400 \text{ km}$$

Obliczam ile kilometrów pokonał turysta podczas swojej podróży:

$$2800 \text{ km} + 700 \text{ km} + 1400 \text{ km} = 4900 \text{ km}$$

Odpowiedź: Turysta pokonał łącznie trasę o długości 4900 km.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

Szymon Markowicz, klasa IV a
Opiekun – p. mgr Anna Nowak



***Martyna Tomasik, klasa IV d
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

Zadanie*

Wnuczek pyta dziadka: Dziadku jak długa była twoja najdłuższa wycieczka rowerowa?

Dziadek odpowiada: Dystans mojej podróży był mniejszy niż 100 km, a cyfra jedności liczby określającej pokonaną przeze mnie odległość jest o 4 mniejsza od cyfry dziesiątek. Jeżeli przestawisz cyfry w tej liczbie, to otrzymasz długość najdłuższej wycieczki taty, która stanowi $\frac{4}{7}$ tego o co pytałeś.

Rozwiązanie:

Oznaczmy:

x - cyfra dziesiątek długości wycieczki dziadka

y - cyfra jedności długości wycieczki dziadka

Cyfra jedności jest o 4 mniejsza od cyfry dziesiątek:

$$y = x - 4$$

Następnie układamy równanie:

$$(10y + x) = \frac{4}{7} (10x + y)$$

Mnożąc obustronnie przez 7 mamy:

$$7(10y + x) = 4(10x + y)$$

$$70y + 7x = 40x + 4y$$

$$66y = 33x$$

Dzieląc obustronnie przez 33 mamy:

$$2y = x$$

Podstawiając $y = x - 4$ mamy:

$$2(x - 4) = x$$

$$2x - 8 = x$$

Zatem otrzymujemy:

$$x = 8 - \text{cyfra dziesiątek}$$

$$y = 8 - 4 = 4 - \text{cyfra jedności}$$

Długość podróży dziadka wynosi:

$$10x + y = 10 \cdot 8 + 4 = 84 \text{ km}$$

Natomiast długość podróży taty wynosiła 48 km

*Źródło: Brainly.pl



Bartosz Rodakowski, klasa VI b
Opiekun – p. mgr Ewa Bogaczewicz



Travelling in winter

For me one of the most known places to travel in winter are for example Aspen, Colorado or Italy.

PROS

For me the pros of travelling in winter is snowboarding or skiing and even seeing the aspects of the city in different times of the year. You can also taste the winter specialties of the country. Everything can also look cooler when its covered in white snow. It can be interesting to see how people live in winter in different countries.

CONS

For me the cons of travelling in winter is that it's cold and many places that you would like to visit can be closed. It is also going to probably be very slippery on the roads so riding in a car can be sometimes dangerous. Occasionally it can also be even hard to go out because it is going to so cold.



***Taulant Wójcikiewicz, klasa VII e
Opiekun – p. mgr Eliza Łyżwińska***

Zadanie*

Moja czteroosobowa rodzina: ja, brat, mama, tata wybrała się w wakacyjną podróż. Na transport rodzice wydali 425 zł. Noclegi z wyżywieniem kosztowały nas 2 400 zł. Podczas pobytu zwiedzaliśmy muzea, zoo oraz inne atrakcje, za które zapłaciliśmy 775 zł. Jaki był koszt podróży na jedną osobę?

Rozwiązanie:

Obliczam łączny koszt naszych wakacji.

$$425 \text{ zł} + 2\,400 \text{ zł} + 775 \text{ zł} = 3\,600 \text{ zł}$$

Obliczam koszt na jedną osobę.

$$3\,600 \text{ zł} : 4 = 900 \text{ zł}$$

Odpowiedź: Koszt podróży na jedną osobę wyniósł 900 zł.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia

Łukasz Dymek, klasa IV b
Opiekun – p. mgr Anna Nowak



Hanna Krysińska, klasa IV d
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń

Dziadek do orzechów



Piotr Czajkowski – kompozytor, profesor teorii muzyki. Żył w latach 1840 – 1893.

Jednym z jego utworów był „Dziadek do orzechów”. Jego prapremiera odbyła się w Petersburgu 6 kwietnia 1958 roku w Teatrze Maryjskim. W Polsce jego premiera miała miejsce w Bydgoszczy 10 kwietnia 1958 roku

w Studiu Operowym.

W akcie pierwszym utworu, w domu Radcy, trwają przygotowania do bożonarodzeniowego przyjęcia. W salonie, chwilowo niedostępnym dla dzieci, znajduje się pięknie ubrana choinka. Stopniowo pojawiają się zaproszeni goście. Mała Klara marzy o tym, by dorosnąć i dostawać kwiaty od narzeczonego, tak jak jej siostra. Już są wszyscy, zatem otwarto salon. Ukazuje się choinka i złożone pod nią prezenty. Wśród przybyłych obecny jest ojciec chrzestny Klary, Drosselmeyer, i jemu przypada rola rozdania prezentów. Jako ostatni, pod choinką zostaje Dziadek do Orzechów. Ten ostatni prezent nie budzi zachwyty wśród dzieci i dorosłych, tylko Klara jest nim zauroczona. Odkłada na bok lalkę i przytula niechcianego przez innych Dziadka. Przyjęcie trwa, wszyscy doskonale się bawią, tylko Fred dokucza Klarze i psuje Dziadka do Orzechów. Na szczęście Drosselmeyer potrafi naprawić zabawkę. Po zakończonym przyjęciu goście rozchodzą się do domów, a Klara, przytulając Dziadka do Orzechów, zasypia w fotelu. We śnie dziewczynka widzi pokojówki, matkę, babcię i dziadka w dziwnych przebraniach. Zza choinki wychodzą myszy. Akcja wkracza w baśniowy klimat. Choinka rośnie, Klara dorósłej a zabawka ożywa. Dziadek do Orzechów dowodzi zabawkowymi żołnierzami, walcząc z myszami. Wojsko używa armaty i z pomocą Klary, zwycięża myszy. Dziadek do Orzechów zamienia się w Księcia, a Klara w Księżniczkę. Razem podążają do Krainy Słodczy.

W akcie drugim księżniczka Klara wraz z Księciem wędrują przez Krainę Słodczy. Napotykane postacie są ożywiane przez Drosselmeyera. Wędrowni towarzyszy muzyka, a poszczególne

postacie wykonują uroczyste tańce. W całej krainie trwa święto z okazji przybycia Księżęcej Pary. Klara z Księciem wędrują przez Cukrową Łąkę, przechodzą przez Bramę Łakomczuchów, trafiają do Gwiazdkowego Lasu. Płyną przez Jezioro Róż łódką ciągniętą przez delfiny do Konfiturowego Gaju. Dalej wędrują do Cukierkowa – stolicy Cukierkowej Krainy, w której znajduje się Marcepanowy Pałac. W cukierkowym świecie wszystko cudownie i słodko pachnie, wszyscy są weseli. W poszczególnych scenach balet wykonuje tańce charakterystyczne: *Taniec wieszczki cukrowej*, *Taniec hiszpański*, *Taniec arabski*, *Taniec chiński*, *Trepak (Taniec rosyjski)*, *Taniec pasterski*. Suitę zamyka *Walc kwiatów*. Zachwycona Klara w końcu jednak budzi się w fotelu z zabawką w ramionach.

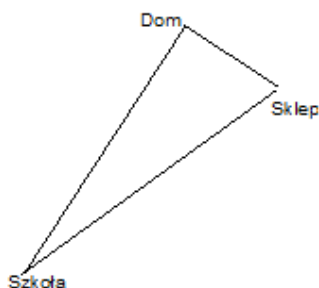
Oliwia Grabowska, klasa IV a
Opiekun – p. mgr Agnieszka Szumna



Milena Jaźwińska, klasa IV a
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń

Zadanie*

Codziennie rano Tomek wychodzi z domu do szkoły. Stamtąd po skończonych lekcjach udaje się do sklepu. Po zakupach wraca do swojego domu. Wyliczył, że jego codzienna trasa od wyjścia do szkoły do powrotu do domu wynosi 160 m. Odległość z domu do szkoły wynosi 70 m, a odległość ze szkoły do sklepu jest 2 razy dłuższa od odległości ze sklepu do domu. Trasę z domu do szkoły chłopiec pokonuje w 50 s. Ile wynosi odległość między szkołą a sklepem oraz sklepem i domem? Z jaką prędkością w km/h chodzi Tomek?



Rozwiązanie:

$$160 \text{ m} - 70 \text{ m} = 90 \text{ m}$$

90m – odległość między szkołą a domem idąc koło sklepu

Odległość od szkoły do sklepu $2x$

Odległość od sklepu do domu x

$$2x + x = 90$$

$$3x = 90$$

$$x = 30$$

$$2x = 60 \text{ m}$$

30 m - odległość od sklepu do domu

60 m - odległość ze szkoły do sklepu

1 godzina = 3600 s

3600 s : 50 s = 72

72 • 70 m = 5040 m przechodzi Tomek w ciągu 1 godziny

5040 m = 5,04 km

Odpowiedź: Odległość między szkołą i sklepem wynosi 60 m, a między sklepem i domem 30 m. Tomek chodzi z prędkością 5,04 km/h.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

Franciszek Korsak, klasa VI c
Opiekun – p. mgr Ewa Bogaczewicz

Wywiad ze stewardessą

Stewardesa najczęściej kojarzy się z członkiem załogi, na przykład statku powietrznego, obsługująca pilotów i pasażerów podczas lotu. Dbą o ich komfort i bezpieczeństwo.

Stewardesa rozpoczyna swą pracę jeszcze przed pojawieniem się na pokładzie pasażerów, sprawdzając stopień przygotowania samolotu do przyjęcia podróżnych. Kolejny etap jej pracy to pomoc pasażerom przy zajmowaniu miejsc i rozlokowaniu bagażu. Do jej zadań należy udzielanie pasażerom informacji o zachowaniu na pokładzie, a także dbałość o to, by lot przebiegał w jak najmiłej atmosferze. W przypadku konieczności dokonania akcji ewakuacyjnej, stewardesa jest odpowiedzialna za jej sprawne przeprowadzenie.

Chciałabym przedstawić wyjątkową stewardessę, Panią Olgę Kuczyńską. To osoba, która nie tylko rzetelnie wykonuje swoją pracę, ale także jest człowiekiem o wielkim sercu. Porozmawiam o jej podróżach na pokładach samolotów arabskich linii lotniczych, ale też o jej wyjątkowym czynie, mającym na celu uratowanie Pooi.

WERONIKA LOMOTT: Dzień dobry, jest mi naprawdę miło Panią poznać. Odkąd pierwszy raz usłyszałam tę historię, marzyłam, aby z Panią porozmawiać.

OLGA KUCZYŃSKA: Dzień dobry.

W. L.: Na początku chciałabym dowiedzieć się, jak podobają się Pani podróże i życie na Bliskim Wschodzie?

O.K.: Bardzo! Każda podróż w pewien sposób wzbogaca, a Oman, w którym mieszkam, jest niesamowicie malowniczy i po prostu cudowny.

W. L.: A praca w liniach lotniczych? Co podoba się Pani najbardziej?

O.K.: Oczywiście poznawanie nowych kultur i wspaniałych miejsc. Najciekawszy są jednak ludzie. Kontakt z nimi jest naprawdę cudowny!

W. L.: A najgorszy aspekt tej profesji?

O.K.: Najmniej przyjemne jest spędzanie świąt na pokładzie samolotu. Rodzina powinna wtedy spotykać się razem, a ja nierzadko, zamiast przyjechać do Polski, świętuję z innymi członkami załogi.

W. L.: Marzy Pani, aby pojechać jeszcze w jakieś ciekawe miejsce?

O.K.: Tak, jest przecież jeszcze tyle zakątków świata do odwiedzenia. A jak powszechnie wiadomo, apetyt rośnie w miarę jedzenia.

W. L.: Od jakiegoś czasu prowadzi Pani fanpage *Życie stewardessy*. Jakie tematy są tam poruszane?

O.K.: Na początku opisywałam właśnie życie codzienne w Omanie, loty i podróże, ale wiele zmieniło się, odkąd na ulicach Mumbaju spotkałam Pooję.

- W. L.: No właśnie, to wyjątkowa dla Pani osoba. Czy można byłoby przybliżyć historię tej dziewczynki?

O.K.: Kiedy ją poznałam, dowiedziałam się, że Pooja jest głuchoniema. Cierpi również na zespół Waardenburga, który jest zwyczajnie grupą kilku wad genetycznych. To właśnie wywołany chorobą intensywnie niebieski kolor jej oczu zwrócił moją uwagę.

W. L.: Starła się Pani zapewnić jej dobre warunki, proszę opowiedzieć o zorganizowanych przez Panią zbiórkach charytatywnych?

O.K.: Zbierałam pieniądze na leczenie dziewczynki oraz starałam się zapewnić jej edukację. Niestety, rodzina Pooi nie daje jej żadnego wsparcia - jej ojciec dopuszcza się przemocy, a matka nie spełnia należycie swojej roli.

W. L: To dlatego zrezygnowała Pani z pracy w arabskich liniach lotniczych?

O.K.: Tak, marzyłam, aby dalej rozwijać się zawodowo, ale teraz, wraz z moim narzeczoną, staramy się sprowadzić ją do Polski. Przygotowujemy jej miejsce do życia oraz załatwiamy wszystkie niezbędne dokumenty.

W. L: Jak Pani pracodawcy zareagowali na złożone wypowiedzenie?

O.K.: Byli zaskoczeni, lecz kiedy wyjaśniłam im powód przeprowadzki do Polski, wzruszyli się. To naprawdę bardzo mili ludzie.

W. L: Czy dalej chce Pani pracować w zawodzie?

O.K.: Z całą pewnością, ale już w ojczyźnie. Teraz jednak najważniejsza jest Pooja. Jest tyle spraw do załatwienia...

W. L: Bardzo dziękuję za wywiad. Jest Pani niesamowitą osobą. Życzę powodzenia w sprowadzeniu Pooi i stworzeniu jej prawdziwego domu. Bardzo dziękuję za poświęcony czas. Do widzenia.

O.K.: Do widzenia.

*Weronika Lomott, klasa VII a
Opiekun – p. mgr Wioletta Krawczyk*

Kraków, 18.07.2017r.

Kochana Babciu!

Na wstępie chciałabym Ci jeszcze raz serdecznie podziękować za zorganizowanie mi tak cudownej wycieczki. Mówię tu o podróży dookoła świata. Chcę się podzielić z Tobą moimi wrażeniami.

Z Krakowa wyjechaliśmy autokarem, a z racji tego, że był późny wieczór, zasnęłam. Obudził mnie zachwycający widok Morza Czarnego. Gdy wysiedliśmy z pojazdu, udaliśmy się w rejs statkiem do Turcji. Tam chyba zostawiłam swoje serce, ponieważ ten kraj jest wspaniały, a gdy zobaczyłam tutejszą plażę, to się do reszty zakochałam. Niestety, nie spędziliśmy tam dużo czasu, gdyż kolejnym etapem wycieczki były Chiny! Lecieliśmy bardzo długo, lecz było warto. Sam Pekin po prostu zachwycił. Byłam pod wielkim wrażeniem najważniejszej świątyni, w której ludzie oddają hołd żywiołom, niebu i księżycowi. A już Wielki Mur Chiński, 2400 kilometrowy wał obronny widziany z kosmosu, wprowił mnie w osłupienie. Kolejne były wysnzione Stany Zjednoczone. Od zawsze chciałam tam polecieć, było to jedno z moich największych marzeń i nie wiedziałam, że w tak krótkim czasie ujrzy światło dzienne. Zwiedziłam Nowy Jork w tym Central Park oraz zobaczyłam Statuę Wolności. Byłam w Kolorado i Teksasie, jadłam w przydrożnych barach wysmienite hamburgery. Oczywiście zapomnieć nie mogę o Alasce. Foki

i niedźwiedzie polarne są przepiękne, a góry nadzwyczajnie. Byliśmy też w Brazylii, dokładnie w Rio de Janeiro, mieście słynącym ze swojej plaży Copacabana, czy też olbrzymiego posągu Chrystusa Odkupiciela na górze Corcovado. A na koniec chwila relaksu na Dominikanie, gdzie kąpałam się w lazurowym oceanie i pływałam z delfinami. Niestety, moja przygoda dobiegła końca, pozostawiając niesamowite wspomnienia z mnóstwem pamiątek przywiezionych z najodleglejszych zakątków świata.

Jeszcze raz bardzo Ci dziękuję, że sprawiłaś mi tak cudowny prezent. Dzięki Tobie wiem, że marzenia się spełniają tylko potrzeba trochę cierpliwości.

Kocham Cię!

Oliwia

Oliwia Rudomina, klasa VI c
Opiekun – p. mgr Joanna Strzałkowska

MY HOLIDAYS!

My holidays were great. I was in many different places. I spent my time on the sports camp in Iwonicz Zdrój. We had football practice twice a day. In the mornings, we went running and we came back for breakfast. Around 10.00AM we had the first practice. We came back early afternoon just for dinner. Then we had some time for the rest. After the second training, we had a big supper and spent time playing games outside or we had different competitions. We were always very



tired in the evenings. But I had a great time on the sport camp.

On my second tour, I was in Spain. I was there with my family and our friends. The first week, we were in Saint Feliu de Guixols. It's a small town by the sea. It's about 100 kilometres north from Barcelona. We went to the beach every day and swim in the sea. In the evenings, we met with our friends at home or in the town and spent time together. The second week, we went sightseeing to Barcelona. We commuted by the Underground. It consists of 11 lines. Among many attractions in Barcelona, we visited Sagrada Familia and the stadium of FC Barcelona called „Camp Nou”. We saw fountains night show with lights changing colours and music. It was brilliant trip with a wide range of interesting places.

At the end of the holidays, I was in the countryside with my grandparents. I spent some time with my friends at playing games and playing football. I had a lot of bike rides. I also helped my grandparents at home and went to the supermarket for shopping. I had cool holidays and I am looking forward to next summer break.



Jan Borowiecki, klasa VII c
Opiekun – p. mgr Paulina Płatek

Zadanie*

Mama poleciała do Portugalii na wycieczkę. Wylot był o godzinie 05:00, a Tata pojechał samochodem służbowo do Niemiec. Wyjechał o godzinie 07:00. Do Portugalii jest 3000 km, a do Niemiec 800 km. Tata jechał 100 km na godzinę, a samolot Mamy leciał 300 km na godzinę.

- a) O której godzinie przyleci Mama i przyjedzie Tata?
- b) Kto pierwszy dojedzie do celu?

Rozwiązanie:

Mama:

$$3000 \text{ km} : 300 \text{ km/godz.} = 10 \text{ godz.}$$

$$5:00 + 10 \text{ godz.} = 15:00$$

Tata:

$$800 \text{ km} : 100 \text{ km/godz.} = 8 \text{ godz.}$$

$$7:00 + 8 \text{ godz.} = 15:00$$

Odpowiedź:

- a) Mama przyleci o godzinie 15:00. Tata również przyjedzie o godzinie 15:00.
- b) Mama i Tata dojadą do celu o tej samej godzinie.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

Patryk Krzyżanowski, klasa IV f
Opiekun – p. mgr Magdalena Dwojakowska – Bąk

Zadanie*

Krzyś ma przyjechać pociągiem do swojego kolegi Jacka o godzinie 9:30. Jacek obliczył, że jadąc rowerem z prędkością 150 metrów na minutę dojedzie na stację w ciągu 30 minut, wyruszył więc na spotkanie z Krzysiem o godzinie 9 : 00. Po przejechaniu $\frac{2}{3}$ drogi zatrzymał się na 5 minut. Oblicz, z jaką prędkością musi jechać dalej, aby zdążyć na 9:30 na stację.

Rozwiązanie:

$150 \text{ m} \cdot 30 = 4500 \text{ m}$ Trasa Jacka do stacji.

$4500 \text{ m} \cdot \frac{2}{3} = 3000 \text{ m}$ Droga pokonana przez Jacka do miejsca odpoczynku.

$4500 \text{ m} - 3000 \text{ m} = 1500 \text{ m}$ Pozostała droga do pokonania przez Jacka po zatrzymaniu.

$30 \text{ min} \cdot \frac{2}{3} = 20 \text{ min}$ Czas w jakim jechał Jacek do zatrzymania się.

$30 \text{ min} - 20 \text{ min} - 5 \text{ min} = 5 \text{ min}$ Pozostały czas do godziny 9 : 30.

$1500 \text{ m} : 5 \text{ min} = 300 \text{ m/min}$ Prędkość z jaką Jacek musi jechać by zdążyć.

Odpowiedź: Aby zdążyć na stację Jacek musi jechać z prędkością 300 m / min.

*Źródło: konkurs matematyczny, etap rejonowy

<http://www.kuratorium.waw.pl/pl/rodzice-i-uczniowie/konkursy-i-olimpiady/konkursy/arkusze-archiwalne/arkusze-archiwalne-szk/8018,Arkusze-20122013.html>

***Jacek Rzeszotarski, klasa V d
Opiekun – p. mgr Ewa Bogaczewicz***

Zadanie*

Pan Kowalski wybrał się w podróż służbową. Samochód którym jechał, na trasie 42 km zużył 3 litry benzyny. Ile trzeba zapłacić za benzynę, konieczną do przejechania tym samochodem 378 km, jeśli litr benzyny kosztuje 5 zł 80 gr?

Rozwiązanie:

1. Obliczam na ile kilometrów wystarczył 1 litr benzyny.

$$42 \text{ km} : 3 = 14 \text{ km}$$

2. Obliczam ile litrów benzyny potrzeba na przejechanie 378 km

$$378 \text{ km} : 14 \text{ km} = 27$$

3. Obliczam ile trzeba zapłacić za 27 litrów benzyny.

$$27 \cdot 5 \text{ zł } 80 \text{ gr} = 156 \text{ zł } 60 \text{ gr}$$

Odpowiedź: Za benzynę konieczną do przejechania 378 km trzeba zapłacić 156 zł 60 gr.

*Źródło: Marianna Rosół, Elżbieta Wilińska, Renata Dróż „Konkursy matematyczne dla szkoły podstawowej”.

***Martyna Tomasik, klasa IV d
Opiekun – p. mgr Anna Nowak***



***Lakhi Manik, klasa VI b
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń***

Zadanie*

Państwo Wiśniewscy wybrali się w podróż poślubną. Na ile sposobów może ubrać się pani Wiśniewska, jeśli w do walizki spakowała 5 sukienek, 3 kapelusze i 4 pary butów?

Rozwiązanie:

5 – na tyle sposobów pani Wiśniewska może wybrać sukienkę

3 – na tyle sposobów pani Wiśniewska może wybrać kapelusz

4 – na tyle sposobów pani Wiśniewska może wybrać buty

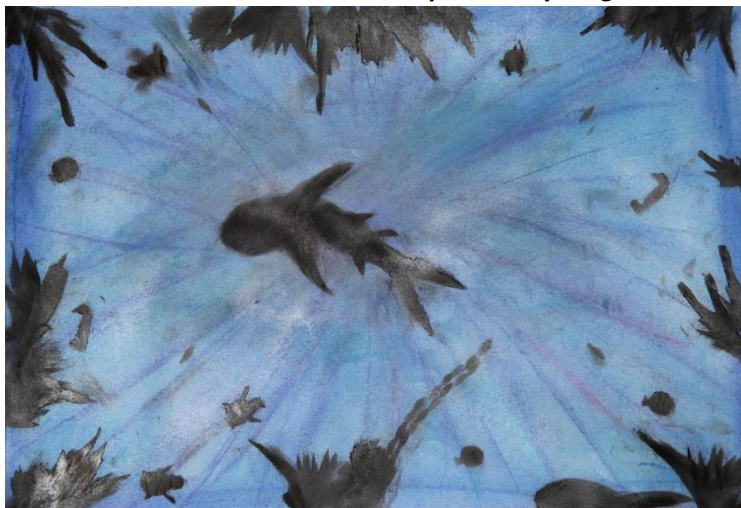
$5 \times 3 \times 4$ - na tyle sposobów pani Wiśniewska może wybrać sukienkę i kapelusz i buty

$$5 \cdot 3 \cdot 4 = 60$$

Odpowiedź: Pani Wiśniewska może ubrać się na 60 sposobów.

*Źródło: Zadanie ułożone przez opiekuna.

Hanna Krysińska, klasa IV d
Opiekun – p. mgr Anna Nowak



Maja Wnuk, klasa V b
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń

Moja przygoda

Nazywam się Yun i od dawna marzyłam o szansie, jaką dałaby mi podróż z Wenus na Ziemię. Gdy ta chwila w końcu nadeszła, opuściła mnie ekscytacja i nadszedł strach. Co się wydarzy, jeśli moja wyprawa pójdzie w złym kierunku? Bałam się odpowiedzi na to pytanie.

Było jednak zbyt późno, ponieważ pytanie to zadałam sobie już w drodze na Ziemię. W podróż wybrałam się razem z moim tatą i wujkiem - tak dla bezpieczeństwa. Wylądowaliśmy w lesie. Prawie natychmiast zobaczyliśmy człowieka, którego wygląd nas zdziwił. Miał okrągłe uszy! To było dziwne, bo nasze były spiczaste – jak u elfów z baśni, które nasi podróżnicy zabrali z Ziemi. Do tego ciekł jak woda z sufitu, który Ziemianie nazywali niebem.

Jego wygląd był nawet trochę podobny do naszego. Miał brązowe włosy i zielone oczy. Z postury był szczupły, nawet chudy, wysoki i słabo zbudowany. W przeciwieństwie do niego my mieliśmy bardzo specyficzny wygląd. Nasz kolor skóry zmieniał się w zależności od tego, jaki humor mieliśmy: gdy byliśmy smutni, stawał się niebieski, gdy weseli – żółty, żli – czerwony, gdy czuliśmy strach – fioletowy, gdy odrazę – ciemnozielony. Jeden z nas znał początki świata, a więc wiedział także o tym, że jesteśmy z ludźmi jedną wielką rodziną – potrafimy się z nimi porozumieć wspólnym językiem. A więc mój tata spytał człowieka, dlaczego cieknie i jak to się nazywa. Chłopiec odpowiedział:

– Ja nie cieknę, tylko płaczę, a to dlatego, że Święty Mikołaj nie istnieje. Tak powiedzieli mi koledzy z klasy, a rodzice potwierdzili. Powiedzieli, że to oni dają prezenty, a Mikołaj nie istnieje.

– Jak to nie istnieje? – zdziwiłam się – przecież u nas jest i każdemu przywozi prezenty na saniach zaprzęgniętych w blublu-bely, czyli takie słonie z rogami byka. Lata po wszystkich planetach, a potem przyjeżdża znowu do nas, na Wenus i idzie do swojego domu.

Chłopiec od razu przestał płakać, ale wciąż był smutny.

– Do nas widocznie nie przyjeżdża. A macie na Wenus choinki? – zapytał.

– Tak, u nas nazywają się drzewka mikołajskie lub inaczej mikosany. Ozdabiamy je okrągłymi pączkami złożonych myśli, w których chowamy swoje marzenia i upragnione prezenty na święta. Gdy Mikołaj wchodzi

do domu, zbiera wszystkie dokasy, czyli te pączki, mówi na głos i nagle prezent ląduje na kolanach osoby, której życzenie było w dokasie – powiedziałam mu ożywiona, bo bardzo lubiłam tę magię świąt.

– Tylko że moi rodzice powiedzieli, że jestem już za duży na prezenty i że w tym roku nie dostanę już nic – powiedział ze łzami w oczach.

Po jego słowach wróciłam do statku i wzięłam naszyjnik, który zawsze dawał mi szczęście, jeśli tylko w to wierzyłam. Spakowałam go w pudełeczko, które leżało na stole. Dałam je chłopcu i powiedziałam, żeby otworzył w domu. Kiedy powiedziałam tacie, że jestem głodna, stwierdził, że nie wzięliśmy jedzenia i musimy już wracać do domu.

Na ziemi nie ma Mikołaja, ale może kiedyś...

Zuzanna Lomott, klasa V c
Opiekun – p. mgr Luiza Podgajna



Gabriela Wielocha, klasa VI a
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń

My Dream Journey

People have dreams. Some people have a lot of dreams at the same time. It is not easy or possible to make all dreams come true so they choose one or two.

One of my dreams is to travel round the world. I have chosen to write about this dream because of all my dreams I have, this one I find the most interesting and challenging.

This dream needs careful **planning**. The plans involve designing a route. I also should think of other things, like different cultures of the places I will be visiting. I would have to read something about them. Language is another challenge. I hope people speak English, French or any other European language.

Time is very important in planning because such journeys take a very long time, sometimes months or even years. I must make sure I have enough free time. In addition, the journey should start in December because I would like to get to Rio during the festival.

The journey also needs a lot of **money**. I should begin preparing for it a long time before I start. Different countries have different currencies. So I have to know the currency exchange rates. I also have to know the prices of things in the places I am going to visit. The way I should keep the money is important too. Should I have cash or a credit card? I don't know what method is used in some countries.

The most difficult problem might be with **transport**. I have to get a lot of information about how to travel from one place to another and which means of transport will be the best.

Because of recent danger of terrorist attacks I must avoid places which are dangerous and I have to plan to report to the Polish embassy everywhere I go. I have to be careful with the people I meet or talk to. The best idea would be to get a guide in some places and never move around alone.

Since different places are found in different geographical zones, **climate** might be a problem, so I would have to have the right clothes for different weather conditions. The zones also mean other dangers, such as diseases, wild animals and perhaps insecurity.

The route I have chosen would begin from Poland (Europe) to

Scandinavia. I would like to see the Ice hotel in Sweden and the fiords of Norway. The next place would be South America because its culture is different from the European one and I am interested in it. Moreover, I would like to see the Rio festival. The exotic cuisine which comprises insects would be a very fascinating experience. My dream is also to see the famous Macchu Pichu and Llamas in Peru. In Asia I would visit China. The Great Wall of China is surely a fantastic place to spend a few days. The temples with (not real of course) dragons on roofs would also be a unique attraction. My hobby is playing the guitar. In South-East Asia the guitar is played differently. I would like to see that, too. The next place on my route would be Africa. In Africa I would love to see the Pyramids and the Kings Valley. To the south of Sahara I would like to experience being close to the Equator and to see The Great Migration of the Wildbeasts in Kenya.

Paula Okoth, klasa VII c
Opiekun – p. mgr Paulina Płatek



Usta Prawdy

Pewnego razu pojechałam z rodzicami na wycieczkę do Rzymu. Ciocia Lidka, koleżanka taty, odebrała nas z lotniska. Zaproponowała przejażdżkę przez centrum miasta. Chciała nam pokazać, gdzie znajdują się najciekawsze zabytki.

W pewnym momencie ciocia Lidka zapytała, czy zawsze mówię rodzicom prawdę. Odpowiedziałam twierdząco, bez zastanowienia. Ciocia powiedziała, że rodzice mogą sprawdzić moją prawdomówność w Ustach Prawdy. To taki wykrywacz kłamstw, który ma dwa tysiące lat. W pewnym kościele znajduje się płaskorzeźba głowy stwora z otwartymi ustami, w które wkłada się rękę. Jeśli ktoś jest kłamczuchem, usta zamykają się i nie można wyciągnąć dłoni. Zostaje tam na zawsze.

Roześmiałam się z żartu cioci, ale jej tajemniczy uśmiech sprawił, że myślałam o tym miejscu całą noc.

Po śniadaniu pojechalśmy metrem do Koloseum. Potem spacerowaliśmy po ruinach starożytnego miasta Forum Romanum. W pobliżu znajdował się kościół, w którym były Usta Prawdy. Stanęliśmy w długiej kolejce, która wila się jak wąż. Wtedy zobaczyłam tę płaskorzeźbę. Na ścianie wisiał ogromny kamień przypominający kształtem monetę. Wyrzeźbiona była na nim głowa brodatego mężczyzny z rozchylonymi ustami. Turyści wkładali ręce do środka, robili sobie zdjęcia i bez trudu wyciągali je z powrotem. Widocznie nie mieli nic na sumieniu. Ja jednak byłam przerażona, bo nie zawsze mówiłam rodzicom prawdę.

Nagle nad naszymi głowami pojawiła się wielka, czarna chmura. Zaczął wiać silny wiatr. Schowaliśmy się pod filarami w ostatniej chwili. Deszcz padał tak intensywnie, że ludzie stali na ulicy po łydki w wodzie i byli cali mokrzy. Stanęliśmy przed płaskorzeźbą. Ciocia zapytała, czy chcę pierwsza włożyć rękę do ust. Zacisnęłam zęby i wsunęłam dłoń do środka kamienia. Nagle usłyszeliśmy huk. Wrzasnęłam głośno z przerażenia, że aż wszyscy ludzie usłyszeli mój krzyk w kościele. Przestraszyłam się tak mocno, że nie mogłam wyjąć ręki ze środka. Wtedy mama przyszła mi z pomocą. Podeszła do mnie i powiedziała:

- Nie bój się, Basiu, to tylko burza – spokojnie wyciągnęła moją rękę ze środka i mocno mnie przytuliła. Potem zadzwoniła do nas babcia

z informacją, że w telewizji pokazywali tornado, które przeszło nad stolicą Włoch. To dlatego tak strasznie padał deszcz i były pioruny.

Usta Prawdy to tylko rzymska atrakcja turystyczna, ale na wszelki wypadek, od tamtej pory, obiecałam sobie, że zawsze będę mówiła prawdę rodzicom.

Barbara Socha, klasa III g
Opiekun – p. mgr Katarzyna Domańska

Zadanie*

Szymon wyjechał na 20 dni. Podróżował we wszystkie dni tygodnia poza niedzielami. Każdego dnia pokonywał 150 km. Ile kilometrów pokonał Szymon, jeśli wyruszył w poniedziałek?

Rozwiązanie

1. Ile kilometrów pokonałby Szymon, gdyby jechał codziennie?
 $20 \text{ dni} \times 150 \text{ km} = 3000 \text{ km}$
 $(2 \cdot 15 \text{ (nie liczymy na początku zer)}) = 30 \text{ (plus dwa zera nie brane pod uwagę)} = 3000 \text{ km}$
2. Ile niedziel było w czasie podróży Szymona?
Były 2 niedziele.
3. Ilu kilometrów nie pokonał w niedziele?
 $2 \cdot 150 \text{ km} = 300 \text{ km}$
4. Ile kilometrów pokonał Szymon podczas podróży?
 $3000 \text{ km} - 300 \text{ km} = 2700 \text{ km}$

Odpowiedź: Szymon podczas podróży pokonał 2700 km.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia i jego tatę.

Franciszek Jagiełło, klasa III b
Opiekun – p. mgr Jolanta Mikołajewska

My holidays in Croatia

Last year I went to Croatia with my family, my friend Ola and her parents. It was awesome! We were staying on an island, in rented rooms in a big villa near the beach. The villa was in a really small town. There were only several houses and villas and a few restaurants there.

We used to go to the beach every day. My sister, Ola and I were swimming and diving in the sea. Our parents were sunbathing. It was boiling hot, but I loved it. Sometimes we used to go on a walk to another town. In the evenings we used to go out to eat something in local restaurants.

One day we went to the beautiful beach quite far from our town. The water was turquoise and really bright and the waves were really huge. Ola, our fathers and I were swimming all day. Then we went to the restaurant. It had a very big terrace and the view was amazing. We could see the town and sea from it! Next day we went to Split. It's got antique buildings that looks awesome. We went to the beautiful church where we could go on the roof and watched all the city and the harbour. We spent the rest of the day walking along small and narrow streets. I've really loved this city.

Another day we went to the town where there is the famous sculptors school. There were lots of beautiful sculptures made of special stone from this island. We ate delicious sea food and local meet dishes there. Then we went to another beach where the water was really shallow. My sister and I were diving all day. The day before we left Croatia there was a local holiday. In town where we were staying there was a huge parade. There was a scene where men were singing. When it was dark, Ola's dad dropped his money into the water. It was really funny when he took of his shoes, went to the water and tried to catch it. Fortunately he caught it.

Holidays in Croatia were awesome and I really loved it! Maybe I will go there again in the future.

Weronika Lomott, klasa VII a
Opiekun – p. mgr Agata Idzikowska

Zadanie*

Maja z rodzicami wakacje spędziła nad morzem. Z Warszawy do Kołobrzegu musieli pokonać trasę mierzącą 505 km. Przez cztery godziny auto prowadził tata ze średnią prędkością 70 km/h. Następnie za kierownicą usiadła mama i jechała z prędkością 50 km/h. Jak długo kierowała mama? Ile czasu zajęła rodzinie podróż z Warszawy do Kołobrzegu?

Rozwiązanie:

Obliczam ile kilometrów za kierownicą przejechał tata:

$$4 \text{ h} \cdot 70 \text{ km/h} = 280 \text{ km}$$

Obliczam ile kilometrów pozostało do przejechania mamie:

$$505 \text{ km} - 280 \text{ km} = 225 \text{ km}$$

Obliczam w jakim czasie mama pokonała drogę:

$$225 \text{ km} : 50 \text{ km/h} = 4,5 \text{ h}$$

Obliczam jak długo podróżowali:

$$4 \text{ h} + 4,5 \text{ h} = 8,5 \text{ h}$$

Odpowiedź: Mama prowadziła samochód przez 4 godziny i 30 minut. Rodzina z Warszawy do Kołobrzegu podróżowała przez 8 godzin i 30 minut.

*Źródło: Zadanie ułożone przez uczennicę.



Amelia Jędrzejczyk, klasa V b
Opiekun – p. mgr Ewa Bogaczewicz

Zadanie*

Trzech przyjaciół mieszkających w Warszawie postanowiło wyruszyć na wycieczkę do Poznania. Mieli do przebycia 300 km. Pierwszy z nich postanowił pojechać motorowerem. Średnia prędkość motoroweru to 60 km/h. Drugi z nich pojechał pociągiem, który poruszał się ze średnią prędkością 80 km/h. Ostatni z nich pojechał samochodem ze średnią prędkością 90 km/h. Oblicz:

1. Ile każdemu z nich zajął dojazd na miejsce?
2. Ile kilometrów przejechał każdy z nich w ciągu 90 minut?
3. Jak długo trwałaby podróż w obie strony każdego z przyjaciół?

Rozwiązanie

Obliczam jak długa będzie podróż pierwszego mężczyzny:

$$300 \text{ km} : 60 \text{ km/h} = 5 \text{ h}$$

Obliczam jak długa będzie podróż drugiego z przyjaciół:

$$300 \text{ km} : 80 \text{ km/h} = 3 \text{ h } 45 \text{ min}$$

Obliczam jak długa będzie podróż trzeciego mężczyzny:

$$300 \text{ km} : 90 \text{ km/h} = 3 \text{ h } 20 \text{ min}$$



Odpowiedź 1: Pierwszemu podróż zajmie 5 godzin, drugiemu 3 godziny i 45 minut, a trzeciemu z nich 3 godziny 20 minut.

Obliczam ile kilometrów w ciągu 90 minut przejechał pierwszy mężczyzna:

$$60 \text{ km} : 2 = 30 \text{ km}; \quad 60 \text{ km} + 30 \text{ km} = 90 \text{ km}$$

Obliczam ile kilometrów w ciągu 90 minut przebył drugi z przyjaciół:

$$80 \text{ km} : 2 = 40 \text{ km}; \quad 80 \text{ km} + 40 \text{ km} = 120 \text{ km}$$

Obliczam ile kilometrów w ciągu 90 minut przejechał trzeci mężczyzna:

$$90 \text{ km} : 2 = 45 \text{ km}; \quad 90 \text{ km} + 45 \text{ km} = 135 \text{ km}$$



Odpowiedź 2: Pierwszy z mężczyzn w ciągu 90 minut przejechał 90 km, drugi 120 km, a trzeci z nich 135 km.

Obliczam jak długo trwałaby podróż w obie strony pierwszego z mężczyzn:

$$2 \cdot 5 \text{ h} = 10 \text{ h}$$

Obliczam jak długo trwałaby podróż w obie strony drugiego z przyjaciół:

$$2 \cdot 3 \text{ h } 45 \text{ min} = 7 \text{ h } 30 \text{ min}$$

Obliczam jak długo trwałaby podróż w obie strony trzeciego z mężczyzn:

$$2 \cdot 3 \text{ h } 20 \text{ min} = 6 \text{ h } 40 \text{ min}$$

Odpowiedź 3: Pierwszemu z nich podróż zajęłaby 10 godzin, drugiemu 7 godzin i 30 minut, a trzeciemu z nich 6 godzin 40 minut.



*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

Jakub Daniszenko, klasa IV b
Opiekun – p. mgr Anna Nowak

Odbyłem podróż na nową planetę – opis miejsca

Pewnego dnia podróżowałem na statku kosmicznym TF VAYSHEE na planetę Negus, wraz z moim pomocnikiem - robotem WK-S1, w celu jej zbadania. Moja wyprawa miała charakter naukowo-poznawczy. Po kilku godzinach lotu, na ekranie mojego pokładowego komputera pojawiła się...

Widziana z perspektywy kosmosu wyglądała jak ogromny ser z dziurami w kształcie zbliżonym do kwadratu. Na środku powierzchni sterczał wysoki czubek tworzący lancę z okrągłymi zakończeniami. Widok z góry był naprawdę imponujący. Planeta iskrzyła się barwami od żółtego po złoty. Wokół niej krążyło siedem księżyców, które niczym lusterka odbijały blask planety. Jak się później dowiedziałem, dawały one światło tak bardzo potrzebne do życia. Wokół planety wirowała

mleczno-złota droga niczym woalka, która zasłaniała ją od świata zewnętrznego.

Po wylądowaniu na nieznanym planecie, przyjaźnie przywitały nas dziwne istoty częściowo podobne do ludzi, a częściowo do psów.

Swym wyglądem przypominały egipskie postacie, przedstawiane na piramidach faraonów. Głowy ich miały kształt psich pysków, reszta zaś sylwetki kształtem przypominała człowieka. Ubrane były w togi na wzór ubiorów greckich bogów. Bardzo dobrze mówiły, zarówno w moim ojczystym języku, jak i dobrze porozumiewały się z robotem, używając języka matematycznego. Były do nas bardzo przyjaźnie nastawione, ciągle wesoło merdały swoimi ogonami. Po wstępnym zapoznaniu, zaprosiły mnie i mojego kompana do zwiedzania planety.

Podczas wędrówki stwory opowiedziały nam o sobie i o swojej historii. Na Negus przybyły około czterech tysięcy lat temu po wulkanicznej katastrofie ich rodzimej planety Megus, która znajdowała się za morzem odległych asteroid.

Na planecie znajdowały się gigantyczne góry, których czubki niknęły w bladej żółtych chmurach. Na ich wierzchołkach zamontowane były anteny satelitarne pozwalające na monitorowanie przestrzeni kosmicznej. Zbocza stożków stromo opadały w dół, tworząc podłużne rysy na powierzchni. Do środka każdej góry prowadziły opancerzone, skalne drzwi. W środku tych olbrzymich minerałów znajdowały się jamy, w których zobaczyliśmy olbrzymie stalaktyty oraz kamienne rzeźby. Dominującą barwą było złoto, które dawało przyjemne światło. Temperatura wewnątrz groty wynosiła około 23 stopni Celsjusza. Mieszkania zwierzęt mieściły się w bocznych korytarzach.

Wokół gór rozciągała się ogromna, żółta pustynia. W niektórych miejscach występowały wgłębienia przypominające kratery. W nich znajdowała się woda. W zależności od chęci pijącego, przybierała różnorodny smak, raz była sokiem z pomarańczy, innym razem gorącą herbatą. Na pustyni, w równych odległościach od siebie, rosły skupiska drzew i palm. Owoce znajdujące się na nich miały różne bary

i kwadratowe kształty. Przewodnik wyjaśnił nam, że są to życiodajne drzewa. Dzięki nim podróżujący nigdy nie byli głodni.

W samym środku psiej planety znajdowało się główne miasteczko stolica Petorius. Otoczone było ono ogromnym murem. Ogrodzenie wykonane było z bursztynu i drogocennych kamieni. Wejścia do niego strzegły dwa gigantyczne psy przypominające mopsy, które wpuszczały przybyszów tylko na podstawie tajnego hasła. Ulice miasta przypominały skomplikowany labirynt. Na ścianach domostw znajdowały się różne piktogramy, dające wskazówki do dalszego poruszania się po skomplikowanej budowlu. Miasto bardzo przypominało osiedla ludzkie, znajdowały się tu domy, szkoły, różnego rodzaju urzędy. Istoty posiadały baseny, boiska do gry w piłkę, bieżnie do biegania i wiele innych miejsc do rekreacji. W mieście było bardzo zielono z uwagi na mnóstwo parków oraz skwerów, w których każdy mógł odpocząć. Ich domy przypominały kopce. Zbudowane były ze złota i srebra. Wnętrza mieszkań były bardzo podobne do ludzkich. Ponieważ, tak jak na całej planecie, w stolicy rosły życiodajne drzewa. Domy moich nowych przyjaciół nie posiadały kuchni.

W samym środku głównego placu miasta znajdowała się fontanna, której woda miała nieokreślony kolor i mieniła się barwami tęczy. Jej właściwości miały uzdrawiającą moc, dzięki której na planecie nie było chorób. Wokół fontanny znajdowało się dwanaście posagów psów, które były stwórcami rasy.

Planeta Negus bardzo mi się podobała za istniejące kolory, harmonię i panujący tam spokój. Dzięki tej wizycie poznałem nowych przyjaciół, których na pewno będę odwiedzał. Smak życiodajnych owoców długo pozostanie w mojej pamięci.

Kajetan Markowski, klasa VI a
Opiekun – p. mgr Wioletta Krawczyk

Zadanie*

Spotkało się czterech kolegów i każdy mówił ile zwiedził krajów. Pierwszy powiedział: zwiedziłem $\frac{3}{17}$ wszystkich krajów, drugi powiedział: zwiedziłem $\frac{15}{51}$ wszystkich krajów, trzeci powiedział: zwiedziłem $\frac{23}{102}$ wszystkich krajów, a czwarty powiedział: zwiedziłem $\frac{61}{204}$ wszystkich krajów. Ile krajów łącznie zwiedzili koledzy, zakładając, że żaden z chłopców nie odwiedził kraju, który widział inny? Zakładamy, że na świecie jest 204 wszystkich krajów.

Rozwiązanie:

$$\frac{3}{17} + \frac{15}{51} + \frac{23}{102} + \frac{61}{204} = \frac{36}{204} + \frac{60}{204} + \frac{46}{204} + \frac{61}{204} = \frac{203}{204}$$

Odpowiedź: Zwiedzili 203 kraje.



*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.

Tomasz Rumiński, klasa V c
Opiekun – p. mgr Ewa Bogaczewicz

Zadanie*

Janusz pojechał rowerem do hurtowni gier wideo. Jego brat, Arkadiusz zauważył, że Janusz nie wziął telefonu. Od razu zdecydował się pojechać skuterem do niego. Cała trasa ma długość 52 km. Czy Arek zdąży oddać bratu komórkę, jeśli wiemy, że porusza się z prędkością $26\frac{3}{4}$ km/h, a Janusz jedzie 13 km/h? Czy Janusz zdoła wrócić do domu przed godziną 19:12, jeśli w hurtowni spędził 1 godzinę i 16 minut, a z domu wyjechał o godzinie 9:49? Jeśli tak, to ile czasu jemu zostanie?

Rozwiązanie:

Arek przejedzie w ciągu 1 godziny $26\frac{3}{4}$ km.

Janusz przejedzie w ciągu 1 godziny 13 km.

Zatem, Arek zdąży oddać bratu komórkę.

$$52 \text{ km} : 13 \text{ km/h} = 4 \text{ h}$$

$$4 \text{ h} \cdot 2 + 1 \text{ h } 16 \text{ min} = 9 \text{ h } 16 \text{ min}$$

$$9:49 + 9 \text{ h } 16 \text{ min} = 19:05$$

$$19:12 - 19:05 = 7 \text{ min}$$

Odpowiedź: Arek zdąży oddać bratu komórkę. Janusz zdąży przyjechać do domu na czas, zostanie jemu 7 minut.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.



Stanisław Mroczek, klasa VI c
Opiekun – p. mgr Ewa Bogaczewicz

Etna, kociątka i tajemniczy ogród

Ostatnie wakacje spędziłam na Sycylii. To włoska wyspa na Morzu Śródziemnym. Zwiedziłam dużą część wyspy, widziałam wiele zabytków, np. katedrę w Monreale. Bawiłam się na wielu pięknych plażach, byłam w rezerwach przyrody i łapałam kraby. Jednak Sycylię zapamiętałam nie z powodu tych fantastycznych rzeczy, ale z powodu dwóch wydarzeń, czyli narodzin kociąt i wspinaczki na Etnę.

Przez pierwszy tydzień mieszkaliśmy u włoskiej rodziny, w małej wsi Piana Grande, na południu wyspy, na zachód od antycznego miasta Agrigento. Bardzo często bawiłam się z ośmioletnią córką gospodarza o imieniu Siria. Miałyśmy podobne upodobania, np. obie lubiłyśmy koty, lody cytrynowe, sok malinowy i przebieranki. Tam dowiedziałam się, jak karmić psy i koty (było ich sporo), widziałam też kociątka, które miały kilka godzin! Znalazłam je, gdy schodziłam rano do ogrodu i nagle usłyszałam dziwny hałas. – Czy to kot... A może ptak? – pomyślałam. Zaczęłam rozglądać się i nagle zobaczyłam, że w dziurze, w ziemi, przy chodniku siedzi coś podejrzanego. Podeszłam bliżej i wtedy do mnie dotarło, że to cztery maleńkie kociątka! Postanowiłam powiadomić o tym rodziców. Najpierw pokazałam je mamie, a potem gospodarzowi - panu Maurizio. Niestety, okazało się, że maluchy zostały porzucone przez mamę. Kociaki przeżyły dzięki temu, że pan Maurizio sztucznie wykarmił maluchy i że jest duża szansa, że mama zastępcza wielu kociątek je zaadoptuje.



Po tygodniu pojechaliśmy do drugiego domku, który znajdował się u podnóża czynnego wulkanu Etna (wysokość 3350 metrów nad poziomem morza). Była to wschodnia część wyspy, bardzo zielona i chociaż nie miałam tam ani dziewczynki w moim wieku, ani psów i kotów, to i tak było tam pięknie i tajemniczo, ponieważ mieszkaliśmy w domu otoczonym wielkim, pięknym i tajemniczym ogrodem. Okazało się, że to prawie 200-letni ogród botaniczny, w którym rosło bardzo dużo egzotycznych drzew, kaktusów i roślin.

Pojechaliśmy na Etnę, aby wejść na jeden z małych kraterów. Na dole (czyli w miasteczku) były 32 stopie Celsjusza, a na Etnie, w miejscu do którego dotarliśmy – tylko 18 stopni. Było tak zimno, że musiałam założyć ciepłe skarpety, bluzę, ciepłe spodnie i kaptur. Z Etny był niesamowity widok! Na zboczach wulkanu były pomarańczowe ścieżki, którymi płynęła kiedyś lawa, a z krateru leciał biały dymek...

Wakacje na Sycylii były wspaniałą przygodą. Mam nadzieję, że kiedyś tam wrócę, zobaczę dorosłe kociaki i jeszcze raz wybiorę się na Etnę!

Zoja Poręcka, klasa III g
Opiekun – p. mgr Katarzyna Domańska



Weronika Jaguś, klasa V d
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń

A trip to Warsaw

Today we are going on a trip to Warsaw. It is a capital city of Poland. It's a very big and wonderful city. Warsaw is about five hundred years old! The biggest river of Poland, Vistula flows through Warsaw. It has many tourist attractions, for ex.:

- **Palace of Culture and Science** – it was built in 1955 by Józef Stalin. It is the highest building in Poland. It has four theatres and many other rooms.
- **Royal Castle** – it was build in 1619. It was a headquarter of Polish kings. In 1944 Royal Castle was destroyed and in 1971-1984 it was reconstructed.
- **Palace on the Island** – it was built in 1689 in Royal Baths Park. It was a summer residence of Stanisław August Poniatowski.
- **Museum of Warsaw Uprising** – it was founded in 1983 and opened in 2004.
- **Column of Zygmunt III Vase** – it is located in castled square. It was build in 1644. It was destroyed in 1944 and reconstructed in 1948.
- **Copernicus Science Centre** – It was founded in 2005. It is aimed at promoting and popularizing science. It was opened in 2010.
- **Warsaw mermaid**- It was build in 1939. It's the official city coat of arms.

Warsaw has many legends. One of the most popular is about Wars and Sawa. People say it like that: A long time ago there was a poor fisherman, called Wars. He lived in a small hut with his wife Sawa. One day, while the prince Ziemomysł was hunting, he got lost. He was wandering in the forest for many days and finally reached Wars and Sawa's hut. They hosted the stranger. In the morning the grateful prince said: "You did not hesitate to take in a stranger under your roof, and saved him from hunger, cold, and maybe wild animals. Therefore, the lands of Warsaw will remain yours forever, so that your goodness will not be forgotten. "

Antoni Kucisz, klasa V b
Opiekun – p. mgr Paulina Płatek

Zadanie*

Znany podróżnik wyruszył w poszukiwaniu przygód dookoła świata. Odwiedził wiele krajów na różnych kontynentach. Podróż tego obieżyświata trwała 146 dni. W Hiszpanii spędził 8 dni. Zwiedzanie Stanów Zjednoczonych zajęło mu 9 dni. W Kongo przebywał 4 doby. W pozostałych krajach, które odwiedził przebywał zawsze po 5 dni. Ile wszystkich krajów odwiedził podróżnik w czasie swojej wędrówki dookoła świata?

Rozwiązanie:

$$8 + 9 + 4 = 21$$

Podróżnik w trzech krajach: Hiszpanii, USA i Kongo spędził razem 21 dni.

$$146 - 21 = 125$$

W pozostałych krajach przebywał razem 125 dni.

$$125 : 5 = 25$$

Wszystkich państw, w których podróżnik przebywał po 5 dni było 25.

$$25 + 3 = 28$$

Odpowiedź: Podróżnik w czasie wędrówki dookoła świata odwiedził razem 28 państw.

*Źródło: Zadanie ułożone przez ucznia.



Maciej Tomala, klasa III f
Opiekun – p. mgr Maryla Dąbrowska

Zadanie*

Kierowca ma od domu do pracy odległość 40 km. Normalnie jedzie z prędkością 80 km/h.

- 1) Ile czasu potrzebuje, by dojechać do pracy ?
- 2) A jeśli zaśpi i wyjedzie z domu o 10 minut później niż zwykle to jaką musi mieć prędkość by dojechać do pracy na czas?

1) Dane:

Droga do pracy – 40 km

Prędkość z jaką porusza się kierowca – 80 km/h

Szukane: Ile czasu potrzebuje kierowca, by dojechać do pracy ?



Rozwiązanie:

$$40 \text{ km} : 80 \text{ km/h} = 0,5 \text{ h}$$

Odpowiedź: Aby dojechać do pracy kierowca potrzebuje pół godziny.

2) Dane:

Droga do pracy – 40 km

Opóźnienie wyjścia o 10 minut

Szukane: Prędkość z jaką porusza się kierowca – ? km/h

Rozwiązanie:

Skoro kierowca na dojazd do pracy potrzebuje 30 minut, a wyszedł 10 minut później, to zostaje mu 20 minut, by pokonać tę samą drogę i nie spóźnić się do pracy.

$$20 \text{ min} = 1/3 \text{ h}$$

$$40 \text{ km} : 1/3 \text{ h} = 120 \text{ km/h}$$

Odpowiedź: Aby dojechać na czas kierowca musi jechać z prędkością 120 km/h.

Wniosek: Kierowca nie powinien po mieście poruszać się z prędkością 120 km/h w związku z tym powinien wyruszać wcześniej z domu.



*Źródło: Zadanie ułożone przez uczennicę.

Anna Wszola, klasa VI a
Opiekun – p. mgr Magdalena Dwojakowska – Bąk



Oliwia Rudomina, klasa VI c
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń

Podróże małe i duże z Polski do Polski

Reporter: Dzisiaj porozmawiamy z żołnierzem 2 Korpusu Polskiego o jego losach na emigracji po zakończeniu II wojny światowej.

R: Dzień dobry, czy mógłby się Pan przedstawić?

Żołnierz: Dzień dobry nazywam się Jan Kowalski, podczas II wojny światowej służyłem w 2 Korpusie Polskim, którym dowodził generał Władysław Anders. W maju 1944 Korpus walczył we Włoszech. Naszym największym triumfem było zdobycie Monte Cassino, dzięki czemu przełamana została obrona wojsk niemieckich.

R: Czy mógłby Pan opowiedzieć nam o swoich losach od bitwy o Monte Cassino do zakończenia II wojny światowej.

Ż: Po bitwie o Monte Cassino 2 Korpus Polski brał udział w walkach z wojskami hitlerowskimi okupującymi Włochy, między innymi wyzwoliliśmy Bolonię. I tu zastał nas koniec wojny. Przez rok, do maja 1946, stacjonowaliśmy w północnych Włoszech, jako wojska stabilizacyjne. W tym czasie, tak jak inni żołnierze, zastanawiałem się, co robić dalej. Przede wszystkim nad tym czy wracać do Polski, czy zostać na obczyźnie. Wiedzieliśmy, że Polska została zajęta przez wojska Stalina i że ma pozostać w radzieckiej strefie wpływów.

R: I co Pan postanowił?

Ż: Zdecydowałem się nie wracać

R: A co pana skłoniło do pozostania na emigracji?

Ż: Głównym powodem mojej decyzji była historia, która przeżyłem wcześniej. Po zajęciu wschodnich terenów Polski przez wojska sowieckie we wrześniu 1939 roku, zostałem wraz z rodziną zesłany na Syberię. Zobaczyłem tam na własne oczy, co to znaczy Rosja radziecka. Pracowałem tam w strasznych warunkach, w głodzie i zimnie. Wiele osób zmarło z chorób i wycieńczenia. Dzięki wstąpieniu do Armii Andersa udało mi się stamtąd uciec. Nie chciałem ryzykować powrotu do Polski i tego, że znowu mogę znaleźć się w łagrze.

R: A co z pana kolegami, jakie były ich decyzje?

Ż: Bezpośrednio po zakończeniu wojny tylko nieliczni powrócili do Polski, większość wolała dalej służyć w wojsku i czekać na dalszy rozwój wypadków.

R: I co było dalej?

Ż: W maju 1946 roku korpus został przeniesiony z Włoch do Wielkiej Brytanii i zdemobilizowany. W tej sytuacji coraz więcej żołnierzy decydowało się na powrót do Polski, tym bardziej, że rząd brytyjski zachęcał nas do tego.

R: A nie próbował pan ostrzec kolegów, którzy zdecydowali się na powrót do Polski przed tym, co może ich spotkać.

Ż: Próbowałem, lecz na nic to się nie zdało.

R: Czy miał Pan jakiś kontakt z kolegami, którzy powrócili do Polski?

Ż: Tak, po kilku miesiącach zaczęły przychodzić do mnie listy namawiające mnie do powrotu.

R: Ale nie przekonały Pana?

Ż: Nie, ponieważ zorientowałem się, że te listy były pisane przez moich kolegów pod dyktando NKWD, ponieważ były pisane po rosyjsku. Wiele lat później dowiedziałem się, że ci, którzy wrócili na wschodnie tereny przedwojennej Polski, zostali tam aresztowani przez NKWD i wraz z rodzinami wywiezieni na wschód, w okolice Irkucka.

R: A co dalej było z Panem?

Ż: Po opuszczeniu wojska, zamieszkałem w Londynie i zacząłem pracować jako barman.

R: Pracując w barze, spotykał Pan wielu ludzi. Jaki stosunek miała do Pana miejscowa ludność?

Ż: Anglicy, tak samo jak ich rząd, szybko zapomnieli o naszych zasługach wojennych. Byli wobec nas niechętni i namawiali do powrotu, do Polski, tak, że było dosyć ciężko. Ale po pewnym czasie założyłem firmę reperującą stare meble i zaczęło mi się lepiej powodzić.

R: Na koniec jeszcze jedno pytanie. Czy myśli Pan może o powrocie do Polski?

Ż: Teraz już nie, ale od roku 1990 bardzo często jeżdżę do Polski odwiedzić rodzinę.

R: Dziękuję za rozmowę i do widzenia.

Ż: Dziękuję. Do widzenia.

Mikołaj Kowalczyk, klasa VII e
Opiekun – p. mgr Sylwia Kowalczyk



Amelia Jędrzejczyk, klasa V b
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń

Warszawa, 10.12.2017 r.

Kochana Babciu!

Dziękuję za książkę, którą od Babci dostałam, bardzo mi się podobała. Przeczytałam już ją całą i chciałabym opowiedzieć Babci mój ostatni sen, w którym spotkałam bohaterów z tej książki.

W moim śnie odbyłam razem z rodzicami i siostrą wspaniałą podróż do Nibylandii. Lecieliśmy tam razem z Piotrusiem Panem! Spotkaliśmy wróżkę Dzwoneczek, Wendy, Kapitana Haka i jego załogę. W Nibylandii widziałam przepiękne krajobrazy i chmury z waty cukrowej, na których można siedzieć, prawdziwych piratów, nieprzebyte puszcze i gąszcze oraz wiele, wiele innych atrakcji. W tym niezwykłym miejscu żyły jednorożce, feniksy, gryfy, pegazy, smoki, minotaury, złote lwy i inne zwierzęta mówiące ludzkim głosem.

Dzwoneczek pokazał nam również krainę syren, Zatokę Piratów, kraj kotów, krainę wróżek i minikraj liliputów! Były tam niesamowite ilości pawi, pand, flamingów, cietrzewi i łabędzi. W Nibylandii rósł las elfów nazywany Gąszczem Marzeń, a elfy posiadały magiczny pyłek. Kapitan Hak chciał się tam dostać, jednak droga była ukryta, a znał ją tylko Piotruś Pan. Wróżki Dzwoneczka oprowadziły nas po domku na drzewie, w którym Dzwoneczek mieszkał razem z Piotrusiem Panem. Pod sufitem bujały się hamaki uplecione z liści, a na dole stały szafa, stół i półki zrobione z drewna i wzmocnione roślinnymi włóknami. Z drzewa na drzewo przemieszczaliśmy się mostami z trzciny lub lian. W Nibylandii było pięknie! Bajkowe kolory nadawały tej krainie magiczny charakter, a nietypowe zwierzęta i rośliny jeszcze to podkreślały. Ten niesamowity kraj wzbudził we mnie zachwyt i myślę, że Babci też by się spodobał.

Po przebudzeniu narysowałam rysunek Nibylandii, czyli krainy z mojego snu. Dołączyłam go do tego listu i mam nadzieję, że Babci się spodoba.

Całuję mocno!

Ola

PS Niech Babcia uściska ode mnie Dziadka!

Aleksandra Zieniewicz, klasa IV b
Opiekun – p. mgr Luiza Podgajna

Wakacyjne podróże

Wraz z nadejściem letnich wakacji planujemy podróże pełne atrakcji. Krótkie czy długie, dalekie czy bliskie, spełnią marzenia, to oczywiste.

Jeśli aktywnie chcemy odpocząć, jedziemy w góry, zawsze ochoczo. Tam na południu kraju naszego zdobywamy szczyty do upadłego.



Spacer, wspinaczka, szumiące potoki, jaskinie, wodospady to są gór uroki. Nogi często bolą, ale warto było odkryć co nieznane, by wspomnień przybyło.

Lubimy wszyscy odwiedzać Mazury, by spędzić dni kilka na łonie natury. Pływać po jeziorach, łowić duże ryby, albo z przyjaciółmi wybrać się na grzyby.



Przemierzać radośnie rowerowy szlak, zwiedzać zamki krzyżackie, których tam nie brak. Czytać dobrą książkę w ciszy na pomoście, a wieczorem przy ognisku spędzać czas radośnie.

A jeśli kochamy Bałtyk nasz polski, wybieramy nadmorskie miejscowości. Kąpiemy się, opalamy i na pogodę nie narzekamy.



Gdy wieje wiatr, latawce puszczone albo sporty wodne uprawiamy. Spacerujemy, zwiedzamy zabytki i oczywiście zajadamy rybki.

Potem do domu szczęśliwi wracamy,
o przygodach chętnie opowiadamy.
Oglądamy pamiątki, zdjęcia opisujemy
i kolejne podróże już planujemy.

Amelia Jędrzejczyk, klasa V b
Opiekun – p. mgr Joanna Strzałkowska



Zofia Zajenkowska, klasa VI b
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń

My Warsaw Guide



National Stadium is a retractable roof football stadium located in Warsaw. It is used mostly for football matches and it is the home stadium of Polish national football team.

The stadium has a seating capacity of 58,145 which makes it the largest association football arena in Poland.

Łazienki Park or "Royal Baths" is the largest park in Warsaw, occupying 76 hectares of the city centre.

The park-and-palace complex lies in Warsaw's central district on Ujazdów Avenue.

Originally designed in the 17th century as a baths park for a nobleman Stanisław Herakliusz Lubomirski.



In 1918 it was officially designated a public park. Łazienki serves as a venue for music, the arts, and culture. The park is also a home for peacocks and a large number of squirrels.



Copernicus Science Centre is a science museum standing on the bank of the Vistula River in Warsaw. It contains over 450 interactive exhibits that enable visitors to carry out

experiments single-handedly and discover the laws of science for themselves.

The Royal Castle in Warsaw is a castle residency that formerly served throughout the centuries as the official residence of the Polish monarchs. It is located in the Castle Square, at the entrance to the Warsaw Old Town.





Palace of Culture and Science is a notable high-rise building in Warsaw. Constructed in 1955, it is the center for various companies, public institutions and cultural activities such as concerts, cinemas, theatres, libraries, sports clubs, universities, scientific institutions and authorities of the Polish Academy of Sciences. It was designed by a Soviet architect Lev Rudnev in "Seven Sisters" style and it is informally referred to as the *Eighth Sister*.

Wilanów Palace is a royal palace located in the Wilanów district, Warsaw. Wilanów Palace survived Poland's partitions and both World Wars,

It is one of Poland's monuments. The museum, 1805, is a repository royal and artistic palace and the park host cultural events



most important Palace's established in of the country's heritage. The in Wilanów and concerts.

Old Town a the historic centre and the oldest part of the city. It is also a living, breathing cultural salon. Founded in the 13th century as the prince's castle. It is surrounded by walls. During World War II, 90% of it was destroyed, but in 1980 it was granted the status of a UNESCO World Heritage List. Currently, it is a living place, with lots bustling with tourists and locals, galleries, cafés and restaurants.



Michał Śmiech, klasa IV b
Opiekun – p. mgr Anna Kuklik – Petrykowska

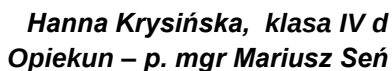
Niesamowita przygoda Hani

Pewnego dnia Hania obudziła się w złym humorze. Za oknem padał deszcz, a niebo było całe w chmurach. Dziewczynka uwielbiała słońce i na pewno czułaby się lepiej, gdyby była ładna pogoda. Na domiar złego jej tata obiecał, że pojedą całą rodziną na basen. Lecz, jak zwykle coś musiało pójść nie tak.

Tata pojechał do pracy. Dostał pilne wezwanie. Jej mama obudziła się z bólem gardła. Mówiła, że jest chora, więc nie było o czym mówić. Hania zjadła śniadanie, umyła zęby i poszła poczytać lekturę. W pewnym momencie postanowiła pooglądać stare rodzinne pamiątki. Podczas przeglądania zdjęć, nagle coś upadło jej na kolana. Okazało się, że był to stary naszyjnik po jej prababci. Była to śliczna kolia ze szlachetnym kamieniem. Podobno naszyjnik skrywał tajemniczą moc..., tak mówiła babcia. Jednak Hania w to nie wierzyła. Jej zdaniem był zupełnie normalny. Postanowiła jednak, że pożyczy go na trochę.

Nagle zaczęło się dziać coś dziwnego. Hania poczuła, że jej stopy dotykają czegoś podobnego do trawy. Hania była opanowaną dziewczynką i zawsze umiała zachować spokój, jednak teraz było to niewykonalne. Dopiero co jeszcze leżała na łóżku, a teraz stała na trawie! Usiadła, pomyślała chwilę, spojrzała przed siebie. Była na ogromnej łące, a tak przynajmniej jej się wydawało. Spojrzała za siebie i zdziwiła się, bo zobaczyła małe osiedle szarych bloków, takie jak w starych filmach... Na placu zabaw z brzydkimi metalowymi zabawkami pełno było dzieci, ludzie dorośli byli dziwnie ubrani, a po ulicach jeździły śmieszne, małe, pomarańczowe samochody... Czy ona przypadkiem nie znalazła się w przeszłości? Tak jak w książkach jej taty? Opanowała się. Podeszła do pierwszej lepszej osoby i spytała ją o rok. Kobieta powiedziała: „Jest rok 1984. Czego was uczą w tej szkole, że tego nie wiesz?” Hania była bardzo zdziwiona. Pomyślała, że może warto by zwiedzić ten dawny świat, ale wolą jednak wrócić do domu. Na szczęście naszyjnik miała przy sobie. Potarła go dwa razy i znowu miała takie samo dziwne uczucie.

Nina Skrodzka, klasa IV c
Opiekun – p. mgr Ewa Mroziuk



Zadanie*

Wakacje rodziny Wszędobylskich



W tabelce zamieszczone są drogowe odległości pomiędzy niektórymi większymi miastami Europy.

	<i>Warszawa</i>	<i>Berlin</i>	<i>Praga</i>	<i>Wiedeń</i>	<i>Bonn</i>	<i>Bruksela</i>	<i>Amsterdam</i>
<i>Berlin</i>	591						
<i>Praga</i>	625	339					
<i>Wiedeń</i>	678	819	480				
<i>Bonn</i>	1206	878	695	918			
<i>Bruksela</i>	1398	807	899	1122	204		
<i>Amsterdam</i>	1229	638	1028	1251	333	205	
<i>Paryż</i>	1606	1015	1098	1320	673	320	525

Zadanie 1

Pan Wszędobyłski z trzyosobową rodziną odbył podróż po Europie własnym samochodem. Z Warszawy wyjechał we wtorek o 5:30. O 23:30 tego samego dnia dotarł do Bonn.

a) Jak długo był w drodze?

Rozwiązanie:

Czas od 5:30 do 23:30 wynosi 20 godzin.

Odpowiedź: Był w drodze 20 godzin.

b) Ile kilometrów pokonywał przeciętnie w ciągu jednej godziny?

Rozwiązanie:

$1206 \text{ km} : 20 = 60 \text{ km r 6}$

Odpowiedź: W ciągu jednej godziny pokonywał przeciętnie 60 km.

Zadanie 2

Z Bonn, gdzie spędzili dwa dni, rodzina Wszędobyłskich ma zamiar udać się do Paryża, zwiedzając po drodze Amsterdam i Brukselę.

a) Ile kilometrów liczy planowana trasa?

Rozwiązanie:

Z Bonn przez Amsterdam i Brukselę do Paryża

$333 \text{ km} + 205 \text{ km} + 320 \text{ km} = 858 \text{ km}$

Odpowiedź: Planowana trasa liczy 858 km.

b) O ile jest dłuższa od bezpośredniej drogi z Bonn do Paryża?

$858 \text{ km} - 673 \text{ km} = 185 \text{ km}$

Odpowiedź: Jest dłuższa o 185 km.

Zadanie 3

Jest godzina 10 rano. Po trzydniowym pobycie w Amsterdamie rodzina Wszędobyłskiego wyrusza do Paryża.

- a) O której godzinie dotrą na miejsce, jeśli w ciągu godziny będą pokonywać przeciętnie 75 km?

Rozwiązanie:

$$525 \text{ km} : 75 \text{ km} = 7$$

$$10:00 + 7 \text{ h} = 17:00$$

Odpowiedź: Dotrą na miejsce o 17:00.

- b) O której będą w Paryżu, jeśli na trzy godziny zatrzymają się w Brukseli?

Rozwiązanie:

$$17:00 + 3 \text{ h} = 20:00$$

Odpowiedź: W Paryżu będą o 20:00, jeśli zatrzymają się w Brukseli zatrzymają się na 3 godziny.

Zadanie 4

W Brukseli Wszędobyłscy jednak zatrzymali się dłużej niż planowali i dopiero o 15:30 wyruszają w dalszą drogę. Z jaką prędkością muszą jechać, aby być w Paryżu o 19:30?

Rozwiązanie:

$$320 \text{ km} : 4 \text{ h} = 80 \text{ km/h}$$

Odpowiedź: Muszą jechać z prędkością 80 km/h.

Zadanie 5

- a) Każdy dzień pobytu w Paryżu kosztuje 46 franków od osoby. Na ile dni wystarczy rodzinie Wszędobyłskich 2000 franków?

Rozwiązanie:

$$46 \cdot 4 = 184$$

$$2000 : 184 = 10 \text{ r } 160$$

Odpowiedź: 2000 franków wystarczy rodzinie Wszędobylskich na 10 dni.

- b) Czwartego dnia pobytu w Paryżu panu Wszędobylskiemu zepsuł się samochód i musiał wydać 235 franków na naprawę. O ile dni rodzina Wszędobylskich będzie musiała skrócić swój pobyt w Paryżu?

Rozwiązanie:

$$160 + 184 = 344$$

$$344 > 235$$

Odpowiedź: Rodzina Wszędobylskich będzie musiała skrócić swój pobyt w Paryżu o 1 dzień.

Zadanie 6

Z Paryża Wszędobyłscy wyjechali do Wiednia, gdzie spędzili 2 dni. Z Wiednia o 9:45 wyruszają do Pragi. Z jaką prędkością musi jechać pan Wszędobyłski, aby dotrzeć na miejsce o 15:45?

Rozwiązanie:

Od 9:45 do 15:45 mija 6 godzin, więc

$$480 \text{ km} : 6 \text{ h} = 80 \text{ km/h}$$

Odpowiedź: Pan Wszędobyłski musi jechać z prędkością 80 km/h.

Zadanie 7

Zwiedzanie Pragi zajęło rodzinie Wszędobyłskich jeden dzień. Do Warszawy wrócili oni o 16:40, przebywając trasę w ciągu dziewięciu i pół godziny. O której wyjechali z Pragi?

Rozwiązanie:

$$16:40 - 9,5 \text{ h} = 7:10$$

Odpowiedź: Z Pragi wyjechali o 7:10.

Zadanie 8

Ile dni zajęła cała podróż?

Rozwiązanie:

Podróż - 1 dzień

Bonn - 2 dni

Amsterdam - 3 dni

Bruksela - 1dzień

Paryż - 9 dni

Wiedeń - 2 dni

Praga - 1 dzień

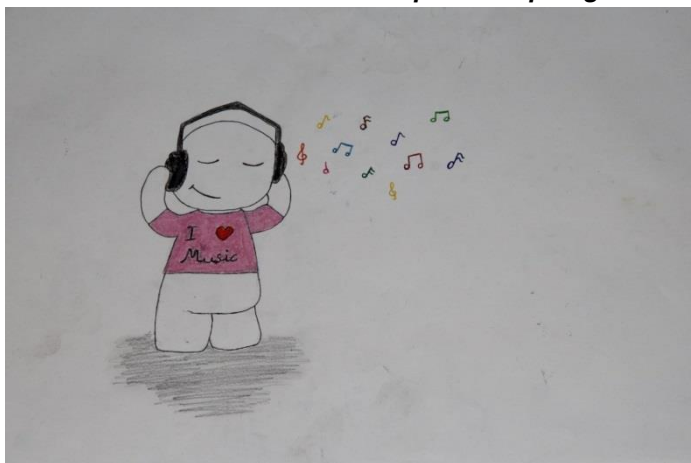
Droga powrotna - 1 dzień

RAZEM: 20 dni

Odpowiedź: Cała podróż zajęła 20 dni.

*Źródło: Matematyka 2001 "Zadania dla klasy 5 szkoły podstawowej",
praca zbiorowa, Wydawnictwo WSIP

Antonina Janiec, klasa IV a
Opiekun – p. mgr Anna Nowak



Karolina Chadaj, klasa VII b
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń

The country of cherry blossoms

One day I would like to go to Japan, because it is my favourite country. Japan is an archipelago - it means that it lies on many islands. In my opinion it is a really beautiful place, especially in spring, when the sakura cherry trees blossom. The capital of Japan is Tokyo. People speak Japanese there and they say that Tokyo is the world's largest city - that is true!

I am reading a book about Japan titled "Banzai" by Zofia Fabjanowska-Micyk and there is a lot of interesting information about Japanese culture. People look completely different than in Europe. They write with special signs and symbols, not with letters like here. Japanese eat with sticks - not with a knife, fork or spoon. I would like to taste real Japanese sushi and onigiri, rice sandwiches.

It is very impolite when you come to somebody's house without leaving your shoes outside. Japanese people greet each other with a special bow. You can see there many bonsai trees and paper cranes, because they are very popular decorations in Japan. There is no other country in the world, where people read so many comic books and watch cartoons.



One of the symbols of Japan is Fuji mountain. Actually it is a sleeping volcano and it is 3776 meters high. There are often earthquakes in Japan, because it lies on the joint of four tectonic plates.

Visiting Japan is one of my dreams. I would like to go there one day and climb Fuji mountain.

Zoja Poręcka, klasa III g
Opiekun – p. mgr Anna Kuklik - Petrykowska

Zadanie*

Majówka

Marek zebrał oferty czterech biur podróży. Z każdego katalogu wybrał najciekawszą z nich i przedstawił swojej żonie, by ta podjęła decyzję. Aby żona nie kierowała się szybkimi sugestiami, postanowił utrudnić jej wybór.

1. Wycieczka do Egiptu nie kończy się ani dzień przed, ani dzień po wycieczce do Turcji.
2. Wycieczka z oferty biura La Torro, która jest tańsza od wycieczki biura Jump free, kończy się albo dzień przed, albo dzień po wycieczce biura El Travel.
3. Wycieczka za 2500 zaczyna się wcześniej, niż wycieczka, która kończy się 7 maja, ale później, niż inna wycieczka kosztująca 3000.
4. Wycieczka, rozpoczynająca się dzień przed wycieczką biura LaTorro, będzie uatrakcyjniona pokazem sztucznych ognii.
5. Wycieczka biura My World rozpocznie się wcześniej, niż wycieczka do Włoch kosztująca 5000.
6. Wycieczka biura El Travel zakończy się albo dzień przed, albo dzień po wycieczce biura My World.
7. Wycieczka biura El Travel jest droższa, niż wycieczka, rozpoczynająca się 26 kwietnia, i tańsza od wycieczki, kończącej się 7 maja.
8. Wycieczka do Egiptu nie rozpocznie się ani dzień przed, ani dzień po wycieczce do Turcji.
9. Wycieczka, rozpoczynająca się 28 kwietnia, nie da możliwości zwiedzenia Ankary.
10. Jeśli wycieczkę do Turcji oferuje biuro My World, to wycieczka kończąca się 4 maja, jest z tego właśnie biura. W przeciwnym przypadku wycieczka biura La Torro nie kończy się 6 maja.

	EL TRAVELO	MY WORLD	LA TORRO	JUMP FREE	2000	2500	3000	5000	26 KWIETNIA	27 KWIETNIA	28 KWIETNIA	29 KWIETNIA	4 MAJA	5 MAJA	6 MAJA	7 MAJA
EGIPT																
TURCJA																
WŁOCHY																
CHINY																
4 MAJA																
5 MAJA																
6 MAJA																
7 MAJA																
26 KWIETNIA																
27 KWIETNIA																
28 KWIETNIA																
29 KWIETNIA																
2000																
2500																
3000																
5000																

Rozwiązanie:

	EL TRAVELO	MY WORLD	LA TORRO	JUMP FREE	2000	2500	3000	5000	26 KWIETNIA	27 KWIETNIA	28 KWIETNIA	29 KWIETNIA	4 MAJA	5 MAJA	6 MAJA	7 MAJA
EGIPT			O				O				O				O	
TURCJA		O			O				O				O			
WŁOCHY				O				O				O				O
CHINY	O					O								O		
4 MAJA		O			O				O							
5 MAJA	O					O				O						
6 MAJA			O				O				O					
7 MAJA				O				O				O				
26 KWIETNIA		O			O											
27 KWIETNIA	O					O										
28 KWIETNIA			O				O									
29 KWIETNIA				O				O								
2000		O														
2500	O															
3000			O													
5000				O												

*Źródło: Logi - Mix nr 59; Wydawnictwo „Logi”

Aleksandra Janusz, klasa VII c
Opiekun – p. mgr Anna Janiec

Zadanie*

Odkrycia archeologiczne

Sławna pani Archeolog wraz ze swoimi studentami w czasie wycieczki do Egiptu natknęła się na zagadkową piramidę. Aby przetestować umiejętności studentów poleciła im wejść do środka i przynieść po jednym przedmiocie.

- Czy ten przedmiot z XVII wieku znajdował się w sali głównej? – zapytała Archeolog widząc pięć przedmiotów ustawionych na małym, przenośnym stoliku.
- Nie – odpowiedziała Anna – ale to nie ja go znalazłam. Nie przyniosłam też przedmiotu z sali żon. Przyniosłam przedmiot o 200 lat starszy od przedmiotu Mikołaja.
- Waza, której nie wybrałam, choć znajdowała się wewnątrz piramidy – dodała Stefania – pochodzi z wieku parzystego.
- Ja też nie wybrałem wazy. – powiedział Mikołaj – Zrobiła to jedna z dziewczyn.
- Osoba, która znalazła bardzo stary naszyjnik nie wchodziła do sali żon. Ale ja znalazłam przedmiot jeszcze starszy. – pochwaliła się osoba, która odezwała się po raz pierwszy.
- Jeśli przedmiot pochodzący z sali żon jest z XVI wieku, to Stefania nie przyniosła przedmiotu ani z sali głównej ani z sali żon. W przeciwnym wypadku Stefania przyniosła przedmiot z jednej z tych sal, a naszyjnik wybrałem ja albo Mikołaj.
- Sztabka złota znajdowała się albo w sali służby albo w sali żon.
- A w sali głównej oczywiście nie było sukni, która pochodzi najpóźniej z XVI wieku – powiedział Ignacy.
- Która z dziewczyn znalazła przedmiot starszy od przedmiotów dwóch pozostałych dziewczyn? – zapytała Archeolog.
- Anna – odpowiedział Mikołaj. – I nie był to przedmiot z wieku nieparzystego.
- Jedna z dziewczyn bała się wejść do piramidy, ale i tak przyniosła ciekawy przedmiot i to nie jeden z dwóch najmłodszych.
- Przedmiot z czasów przed naszą erą znajdował się poza piramidą? – zdziwiła się Archeolog.
- Tak, tuż przed wejściem.

- No dobrze to teraz odłóżmy te przedmioty na miejsce. Naszyjnik nie znajdował się w sali głównej, prawda?
- Ani w sali służby, proszę pani.

	NASZYJNIK	WAZA	KOLCZYK	SZTABKA ZŁOTA	SUKNIA	GŁÓWNA SALA	SALA ŻON	SALA DZIECI	SALA SŁUŻBY	PRZED PIRAMIDĄ	XIII WIEK P.N.E.	XIV WIEK P.N.E.	XV WIEK P.N.E.	XVI WIEK P.N.E.	XVII WIEK P.N.E.
MIKOŁAJ															
ANNA															
MAJA															
IGNACY															
STEFANIA															
XIII WIEK P.N.E.															
XIV WIEK P.N.E.															
XV WIEK P.N.E.															
XVI WIEK P.N.E.															
XVII WIEK P.N.E.															
GŁÓWNA SALA															
SALA ŻON															
SALA DZIECI															
SALA SŁUŻBY															
PRZED PIRAMIDĄ															

Rozwiązanie:

	NASZYJNIK	WAZA	KOLCZYK	SZTABKA ZŁOTA	SUKNIA	GŁÓWNA SALA	SALA ŻON	SALA DZIECI	SALA SŁUŻBY	PRZED PIRAMIDĄ	XIII WIEK P.N.E.	XIV WIEK P.N.E.	XV WIEK P.N.E.	XVI WIEK P.N.E.	XVII WIEK P.N.E.
MIKOŁAJ	O							O				O			
ANNA		O				O								O	
MAJA					O					O			O		
IGNACY			O						O						O
STEFANIA				O			O				O				
XIII WIEK P.N.E.				O			O								
XIV WIEK P.N.E.	O							O							
XV WIEK P.N.E.					O					O					
XVI WIEK P.N.E.		O				O									
XVII WIEK P.N.E.			O						O						
GŁÓWNA SALA		O													
SALA ŻON				O											
SALA DZIECI	O														
SALA SŁUŻBY			O												
PRZED PIRAMIDĄ					O										

*Źródło: Logi - Mix nr 49; Wydawnictwo „Logi”

Karolina Pieńkos, klasa VII c
Opiekun – p. mgr Anna Janiec

Zadanie*

Podróż pana Smitha

O godzinie 10 rano pan Smith wyjechał z żoną ze swojego domu w Connecticut w odwiedziny do rodziców swojej żony w Pensylwanii. Smithowie zaplanowali, że zatrzymają się tylko na lunch w restauracji w miejscowości Westchester. Perspektywa wizyty u teściów i nieprzyjemnej rozmowy z nimi w sprawach pieniężnych wprowadziło pana Smitha w nastrój posępny. W samochodzie panowało milczenie. Koło godziny 11 pani Smith zdecydowała się zapytać:

- Jak daleko odjechaliśmy od domu?

Pan Smith rzucił okiem na licznik i powiedział:

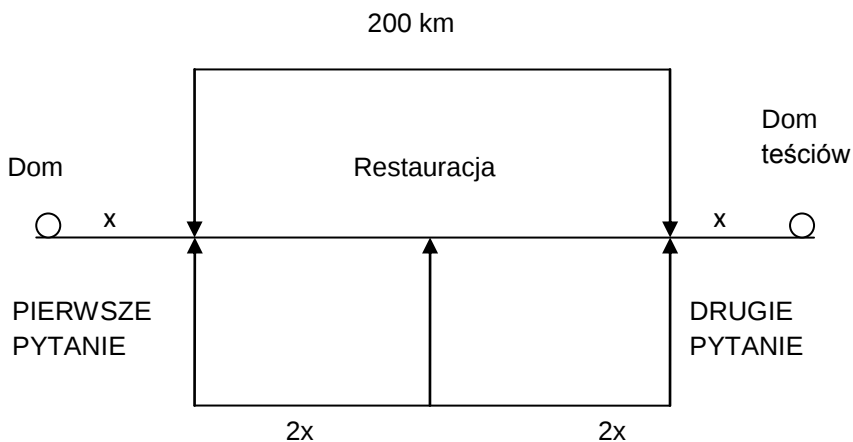
- Połowę odległości, jaką mamy jeszcze do restauracji w Westchester.

Do restauracji państwo Smith zajechali w samo południe. Nie spiesząc się spożyli lunch i po spożyciu pojechali dalej. Dochodziła godzina 5 po południu, gdy państwo Smith byli już w odległości 200 km od tego miejsca, w którym pani Smith zwróciła się do męża ze swoim pierwszym zapytaniem. Teraz pani Smith zapytała po raz drugi:

- Czy dużo drogi nam jeszcze pozostało?

- Połowa drogi, którą przybyliśmy od restauracji w Westchester do tego miejsca.

Do domu teściów w Pensylwanii państwo Smith przyjechali o 7 wieczorem. I chociaż wskutek warunków pogodowych pan Smith prowadził wóz ze zmienną prędkością, można z całą dokładnością obliczyć długość drogi od ich domu w Connecticut do domu ich teściów w Pensylwanii. Obliczcie tę długość.



Rozwiązanie:

$$200 \text{ km} = 4x$$

$$x = 50 \text{ km}$$

$$6x = 300 \text{ km}$$

Odpowiedź: Droga z domu państwa Smithów do domu teściów wynosi 300 kilometrów.

*Źródło: Stanisław Kowal "Przez rozrywkę do wiedzy", Wydawnictwa Naukowo - Techniczne

Szymon Kozłowski, klasa VII c
Opiekun – p. mgr Anna Janiec



„Miłość nie polega na tym, aby wzajemnie
sobie się przyglądać, lecz aby patrzeć razem
w tym samym kierunku.”

Antoine de Saint-Exupéry
Mały książę

Magdalena Markowska, klasa VII b
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń



A TRIP to WARSAW

Today we are going on a trip to Warsaw. Warsaw is the capital and the biggest city of Poland. There's Vistula, the longest river in Poland. Tourists visit the capital city of Poland because there are many attractions like Palace of Culture and Science, shops, cinemas and many others. Today, we're in Warsaw because we will visit Copernicus Science Centre. Copernicus was from Poland and he was a very famous scientist.

In Copernicus Science Centre there are many attractions. We will have fun there! The next place we are going to visit is PGE National Stadium. It is located close to the city centre. PGE National Stadium is very popular. At the end we will visit Warsaw Rising Museum. There are nearly 1000 exhibitions, that's a lot! Next year we will visit Warsaw again and we will see Royal Łazienki Park and Palace of Culture and Science. In Royal Łazienki Park there's a Royal Łazienki Museum. This museum is a palace on the island. Warsaw is a very beautiful place. People who live here love their city. You can do lots of things here!



***Marek Oczkowski, klasa V b
Opiekun – p. mgr Paulina Płatek***



Anna Piotrowska, klasa IV b
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń

Zadanie*

Kupuj Miasta!!!

Zasady - gry

1. Ta gra polega na zdobyciu jak największej ilości pieniędzy i miast, ale przy tym nie można zbankrutować.
2. Gracze na przemian rzucają kostką. Poruszają się o wyrzuconą na kostce liczbę pól zgodnie z kierunkiem ruchu wskazówek zegara.
3. Gra rozpoczyna się od pola „Start”. Po każdym ponownym przejściu przez to pole dostajesz 100 zł.
4. Na start gry dostajesz 1500 zł z banku.
5. Los: bierzesz kartę ze stosu.
6. Autobus: jedziesz o trzy pola do przodu.
7. Samolot: lecisz o sześć pól do przodu.

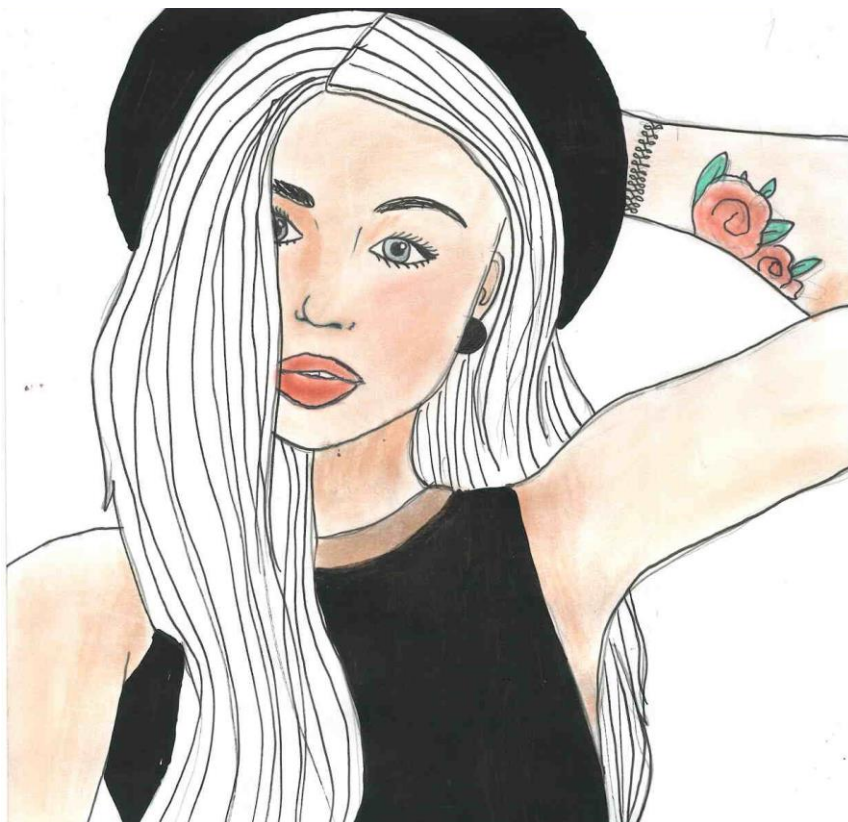
SZPITAL PLACISZ 550 ZŁ	POLICJANT POBIERZ 800 ZŁ / ZAPŁAĆ 350 ZŁ	RZUĆ KOSTKĄ JESZCZE RAZ	WARSZAWA KUP ZA 1000 ZŁ	POZNAŃ KUP ZA 450 ZŁ	GDYNIA KUP ZA 800 ZŁ	KRAKÓW KUP ZA 950 ZŁ	ŁÓDŹ KUP ZA 500 ZŁ
SZCZECIN KUP ZA 250 ZŁ	LOS KUPUJ MIASTA!						GRÓJEC KUP ZA 800 ZŁ
							LOS
LOS							WROCŁAW KUP ZA 850 ZŁ
							GDĄŃSK KUP ZA 950 ZŁ
START POBIERZ 100 ZŁ	RZUĆ KOSTKĄ JESZCZE RAZ	TORUŃ KUP ZA 800 ZŁ	RZESZÓW KUP ZA 650 ZŁ	KIELCE KUP ZA 400 ZŁ	SZKLARSKA PORĘBA KUP ZA 800 ZŁ	DĄBK KUP ZA 650 ZŁ	RZUĆ KOSTKĄ JESZCZE RAZ

Karty – LOS

Obchodzisz urodziny-dostajesz od wszystkich graczy po 50zł	Dostajesz 100zł	Byłeś u dentysty- płacisz 100z
Cofasz się o 5 pól	Znalazłeś na chodniku 500zł(dostajesz 500zł)	Dostajesz prezent od wujka Z Ameryki-500zł
Płacisz wyrównanie podatku dochodowego 250zł	Ofiarowałeś 1000zł. na akcje charytatywną	Byłeś u lekarza- płacisz 50zł
Nie zapłaciłeś czynszu płacisz z odsetkami- 250zł	Rzucasz kostką jeszcze raz	Masz dobry humor- płacisz wszystkim 50zł
Rzucasz kostką jeszcze raz	Cofasz się o 3 pola	Dostajesz 500zł

*Źródło: Zadanie – Gra ułożona i narysowana przez ucznia.

Wojciech Celmer, klasa III a
Opiekun – p. mgr Małgorzata Graczyk



Zofia Zajenkowska, klasa VI b
Opiekun – p. mgr Mariusz Seń